Nr. 192. Kraków, Czwartek 24 Sierpnia 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, 23 sierpnia.

Krwawe starcie robotników w Aigues-Mortes było bez wątpienia niesłychanie przykrym wypadkiem tak dla rządu francuskiego, jak włoskiego. Wysilać się na wydanie wyroku, kto tutaj winien: republika francuska, czy Włochy, — byłoby usiłowaniem bezowocnem, bo ani jedno, ani drugie z tych państw nie może odpowiadać za krewkość swych obywateli, ani za nieudolność swych funkcyonaryuszów wobec spraw nieprzewidzianych; a jeśli w stolicy Włoch a więc w siedzibie naczelnych władz państwa, dopuszczono do groźnych zaburzeń i zaledwie zdołano ochronić budynek ambasady francuskiej przed podpaleniem i zniszczeniem, — toż cóż nadzwyczajnego, że w Aigues-Mortes, małem miasteczku francuskiem, władza „mera“ spoczęła w ręku człowieka, który do spełnienia swojego zadania nie dorósł i wyrwał się z niedorzeczną odezwą, rozdrażniającą robotników włoskich?

Antypatye narodowe, namiętności politycznej natury, mogły być bodźcem do krwawej potyczki w Aigues-Mortes, — chociaż ani jedna, ani druga strona nie zdawała sobie z nich sprawy. Te dwa motywa jednak nie były tutaj decydujące,— jak to twierdzą niektóre dzienniki niemieckie, pragnące naruszenia stosunków międzynarodowych włosko-francuskich, aby tem łatwiej w mętnej wodzie ryby łowić. Ostatecznie bowiem sprawdzono, że geneza i przebieg zajścia w Aigues-Mortes były następujące:

W salinach tej miejscowości, która dzisiaj tak smutnego nabrała rozgłosu, istnieją różne przedsiębiorstwa prywatne, rywalizujące ze sobą na punkcie płac robotników. Takie tedy przedsiębiorstwo salinarne w Peccais ogłosiło, iż potrzebuje robotników. Gdy się zgłosili robotnicy francuscy, powiedziano im, że 600 robotników włoskich ofiarowało swoją pracę za znacznie niższą cenę. W następstwie tego przedsiębiorstwo przyjęło 450 robotników włoskich i 150 francuskich. Obie strony miały więc powód do niezadowolenia: Francuzi, że, dzięki przybyszom, musieli przyjąć niższą płacę, — Włosi, że 150 z nich pozostało bez zajęcia. Kiedy więc (we środę zeszłego tygodnia) Francuzi wracali z roboty, napadli na nich Włosi w przeważającej liczbie i pobili ich. Aby się pomścić, wezwali francuscy robotnicy swoich kolegów z sąsiednich przedsiębiorstw na pomoc i następnego dnia, uzbrojeni w mordercze narzędzia, napadli na nieprzygotowanych do walki Włochów i wyprawili rzeź formalną, której ofiarą padło na miejscu 20 trupów, z tego pięciu Francuzów. Oprócz tego liczba rannych wynosiła 60, przeważnie Włochów.

Byłoby zatem niesprawiedliwością w ocenie tego nieprzewidywanego wypadku zwalać całą winę na nieudolność władz francuskich, że nie dość rychło i energicznie przeszkodziły rozlewowi krwi, choć uczynić to mogły. Fałszywe również byłoby mniemanie, że tylko zawiść narodowa i antagonizm polityczny popchnęły obie strony do walki morderczej: była to więcej „walka o byt“ niż walka narodowościowa, lubo i tamte motywa nie były tutaj bez wpływu i zaostrzyły zaciekłość przeciwników.

Przesadnemi też okazały się w znacznej części sądy o rzekomej parcyalności władz francuskich wobec ofiar wypaków w Aigues-Mortes. Urzędowy komunikat francuski, zamieszczony w dziennikach paryskich, zapowiada, że rząd wdrożył natychmiast urzędowe śledztwa, które się z wielką energią prowadzi. Prefekt departamentu Gard i mer z Aigues-Mortes wezwani zostali do Paryża. Wiadomość, jakoby zarząd szpitala w Marsylii nie chciał przyjąć rannych Włochów okazała się zupełnie zmyśloną. Włoscy robotnicy otrzymali natychmiastową pomoc i na przyszłość nie są narażeni we Francyi na żadne niebezpieczeństwo. „Wobec tego — twierdzi komunikat, — wyczekiwać należy, że wzburzenie opinii publicznej we Włoszech ustanie, gdy przyjdzie do przekonania, że wypadki w Aigues-Mortes miały czysto-lokalny charakter, i że zadowalniające rozwiązanie całej kwestyi osiągnąć można przy dobrej woli obu narodów“.

Do całego tego zaścia dołączyły się groźne rozruchy w Rzymie, Messynie i innych miastach włoskich, skierowane przeciw Francyi. Reprezentanci międzynarodowi Francyi zostali moralnie znieważeni przez tłumy roznamiętnione — a skutkiem tego rząd włoski stanąć znowu musiał w roli oskarżonego wobec republiki francuskiej. W ten sposób oba państwa miały powody do zażaleń i ubolewania, co ułatwiło ich porozumienie się. Aby dać zadośćuczynienie Włochom, usunął rząd francuski mera z Aigues-Mortes od dalszego urzędowania, — rząd włoski zawiesił w urzędowaniu dyrektora policyi i prefekta policyi w Rzymie.

Wobec tego porozumieniu się ambasadora włoskiego w Paryżu, p. Ressmanna z prezydentem ministrów francuskich, p. Dupuy, — nic nie stało na przeszkodzie. Wyrazili oni zgodnie ubolewanie, jeden z powodu zajść w Aigues-Mortes, drugi z powodu manifestacyj antifrancuskich we Włoszech, i przyrzekli ukarać winnych Na tem zakończy się też prawdopodobnie zatarg dyplomatyczny między obu państwami, żyjącemi, bądź co bądź, w stosunkach niezbyt szczerej, sąsiedzkiej przyjaźni

Wysnuwanie stąd wniosków o zaciśnięciu się węzłów sprzymierzeńczych między Włochami a Niemcami i Austryą, — byłoby zbyt śmiałem. Wrażliwość Włochów jest tutaj czynnikiem zbyt niepewnym, aby na nim opierać się można. Taksamo, jak roznamiętnione tłumy wnosiły w niedzielę okrzyki: *„Niech żyje trójprzymierze!“* — odezwać się mogą, jak to zresztą już niejednokrotnie miało miejsce, przeciwko sprzymierzeńcom niemieckim.

Z ziemi śląskiej.

II.

Cały wielki przemysł Śląska cieszyńskiego znajduje się wyłącznie w rękach niemieckich, tak, że bogactwem ludności polskiej jest jedynie rolnictwo, którego rozwój stanowi podwalinę dobrobytu Polaków śląskich. Wszelkie dodatnie objawy w tym kierunku powinniśmy skrzętnie notować, jako pomnażanie się naszego bogactwa narodowego.

Ostatniego września b. r. zostanie otwarta na tydzień rolnicza wystawa krajowa na Śląsku, urządzona staraniem Towarzystwa rolniczego. Ponieważ protektorem tej instytucyi jest marszałek hr. Larisch-Moennich, przeto wysłano do niego deputacyę, ofiarowując mu również protektorat nad wystawą. Deputacya została przyjęta bardzo uprzejmie przez p. marszałka, który bardzo chętnie protektorat przyjął i dał na fundusz wystawowy 600 marek. Ponieważ dwóch z deputatów nie umiało wcale po niemiecku, przeto marszałek mówił z nimi po polsku. Zachęceni tem przyjęciem, poruszyli deputaci inną jeszcze sprawę, ogromnej wagi, a grożącą niepomyślnem dla Polaków rozwiązaniem. Wydział krajowy w Opawie, nie chcąc mieć do czynienia z wieloma Towarzystwami rolniczemi w polskiej części Śląska, domaga się utworzenia czterech tylko Towarzystw, któreby pomiędzy siebie Śląsk cieszyński podzieliły. Polacy i słyszeć o tem nie chcą, gdyż nie ulega wątpliwości, że rozbici w ten sposób, dostaliby się pod przeważny wpływ Niemców i byliby pozbawieni raz na zawsze możności organizowania się w tej poważnej dziś już instytucyi. Polakom chodzi o utworzenie nie czterech, lecz jednego tylko centralnego Towarzystwa rolniczego w Cieszynie, z którem Wydział krajowy miałby jeszcze bardziej uproszczone stosunki. Towarzystwo to, niezmiernie pożyteczne, istnieje już ćwierć wieku i będzie w tym roku obchodzić 25-letni jubileusz, który ma uświetnić wystawa rolnicza. Należy więc tylko przyłączyć do niego inne mniejsze Stowarzyszenia i na tem sprawa skończona. Otóż ku radości panów deputatów, hr. Larisch-Moennich, jako marszałek, też jest przeciwny utworzeniu czterech odrębnych Towarzystw, a godzi się na jedno centralne w Cieszynie. Życzeniu marszałka, popartemu przez posłów słowiańskich i członka Wydziału ks. Swieżego, stanie się niezawodnie zadość, a tak Polacy śląscy zyskają bardzo poważną instytucyę narodową, której wpływ na ludność wiejską będzie zawsze bardzo silny i korzystny. Prezesem Towarzystwa rolniczego jest poseł na Sejm krajowy, włościanin Jerzy Cienciała, człowiek wielkiej ofiarności na cele narodowe i społeczne.

Ponadto Wydział krajowy przyznał fundusz na przeciąg pięciu lat na polską szkołę rolniczą w Cieszynie. Było to zwycięstwo wielkie, lecz pytanie zachodzi, czy potrafimy korzystne konjunktury wyzyskać. Ogłoszony konkurs na posadę nauczyciela żadnego nie przyniósł rezultatu, a przedłużenie jego nie na wiele się przydało, bo zgłosiło się wprawdzie dwóch czy trzech kandydatów, ale żaden z nich nie posiada odpowiednich i wymaganych kwalifikacyj. Wobec tego zachodzi obawa, że polskie kursa rolnicze wcale nie zostaną otwarte, co dla Polaków śląskich równałoby się poważnej klęsce na polu walki narodowościowej z Niemcami. Byłby to objaw naszej niemocy, dający Niemcom niebezpieczną przeciwko nam broń! Czyżby istotnie w Polsce nie było odpowiedniego kandydata, który zechciałby w zimie wykładać teoryę, a w lecie zajmować się nieco praktyką, jako nauczyciel wędrowny? Poszukajmy pomiędzy sobą, póki czas, abyśmy nie byli mądrzy po szkodzie i nie żałowali po czasie!

Ministerstwo oświaty przyrzekło podobno niektórym członkom Koła polskiego zaprowadzenie na Śląsku języka polskiego, jako przedmiotu obowiązkowego, dotychczas bowiem jest on traktowany po macoszemu, jako przedmiot nadobowiązkowy. Dawno się nam to należy, pytanie jednakże, jak długo będziemy czekać na spełnienie obietnicy.

Nie przesądzając przyszłości, dzisiaj tyle tylko powiedzieć możemy, że niezawodnie musiał powiać jakiś przychylniejszy dla Polaków śląskich prąd, skoro w tym roku szkolnym w grudniu odbył się w gimnazyum cieszyńskiem uroczysty wieczór, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza. Był odczyt, deklamacya i śpiewy, a sprawozdanie z wieczoru zamieszczono po niemiecku w sprawozdaniu gimnazyalnem na całej stronnicy blisko. Oto jest fakt drobny może, ale jak na stosunki śląskie, charakterystyczny i rzucający pewne światło. Jeżeli to zwrot stały, a nie chwilowy, to nastaną dla Polaków śląskich lepsze czasy rozwoju w duchu narodowym, opierającym się na rodzimych, swojskich pierwiastkach. Naszym obowiązkiem wyzyskać to położenie i poczynić trwałe zdobycze, którychby nam nic odebrać nie mogło.

Koło polskie może obecnie pogodzić swoje ultra-lojalne stanowisko wobec rządu z lojalnem stanowiskiem wobec Polaków śląskich, bo jeżeli nastąpiła zmiana frontu w Wiedniu, to popieranie polskości na Śląsku nikomu za złe poczytane nie będzie. Dziennikarstwo i społeczeństwo galicyjskie winno to mieć ustawicznie na myśli, aby nie zaspać sprawy i wywalczyć, co można. Im lepiej skorzystamy z poczynionych ustępstw, tem większe i dalej idące koncesye uzyskamy.

Wojciech Szukiewicz.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, *22 sierpnia.*

(Wydział krajowy w sprawie odwołania manewrów).

(X) Mogę wam donieść, że Wydział krajowy wystosował w dniu wczorajszym pismo do prezydyum namiestnictwa w sprawie — mimo wszelkich głosów — dotąd nie odwołanych manewrów. W piśmie tem wychodzi Wydział krajowy z tego stanowiska, iż odwołania manewrów wprost nie żąda, ale wykazuje, jak nie stosownem byłoby upieranie się przy nich i jakie może za sobą pociągnąć następstwa, a zarazem wyraża postulaty, które należałoby uwzględnić, chcąc — jeśli już ćwiczeń odwołać ani odroczyć nie można, — zredukować złe do możliwie minimalnych rozmiarów.

Przedewszystkiem tedy stwierdza Wydział krajowy, „że za stan dróg w kraju, tak krajowych, jak powiatowych i gminnych w obecnej chwili żadnej na siebie odpowiedzialności brać nie może“ ciągłe bowiem deszcze i ulewy uszkodziły je wszędzie a na podjęcie i uskutecznienie ich naprawy i czas jest zbyt krótki i pora niestosowna, z powodu opóźnienia robót w polu, tak, że Wydział krajowy obecnie nie może urgować, czy to Wydziałów powiatowych, czy gmin, aby w tej chwili do naprawy komunikacyi przystąpiły. Podniósłszy tę sprawę, zaznacza Wydział krajowy, „iż nie wątpi, że namiestnictwo, znając dokładnie sytuacyę i położenie rolników w obecnej chwili, nie zechce ze swej strony przynaglać czynników miejscowych“ do takich robót, „aby nie odrywać rąk od pracy w polu, od której i tak przez powołanie rezerwistów znaczna ilość pracowników w gorącej chwili oderwaną została“.

Dalej podniesiono w piśmie Wydziału krajowego, iż „zachodzi obawa, że plony“ — stojące jeszcze w polu — „nie będą mogły być uprzątnięte z pól, nawet w razie, jeśliby pogoda, aż do terminu rozpoczęcia właściwych manewrów, to jest do drugiego września, sprzyjała a wskutek tego mogłyby powstać szkody któreby mogły ludności i tak dotkniętej ogólną klęską, przysporzyć nowych strat.

Z kolei podnosi Wydział krajowy, iż „nie da się zaprzeczyć, że wylewy i bardzo znaczne rozmoknięcie ziemi w czasie gorącym, w którym rozkład szybko następuje i jakość wody do picia, i tak zwykle niedobrą, pogarsza, w porze nadto, gdy owoce dojrzewają, pociągały zawsze i pociągną więcej jak prawdopodobnie także obecnie za sobą pogorszenie stanu sanitarnego w kraju“. „Nie myślimy tu o cholerze — pisze Wydział krajowy — lecz inne mogą powstać epidemie i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że powstaną. Otóż epidemie te mogłyby być rozwleczone po kraju przez wojska biorące udział w manewrach, w razie, jeśli zupełnie wyjątkowe środki ostrożności przedsiębrane nie będą“.

Czy i jaki będzie powyższe pismo miało skutek, trudno przewidzieć wobec tego, że chodzi o sprawę wojskowości, a w tej dziedzinie spraw, podobno jeszcze mniej, jak w innych dziedzinach administracyi naszego państwa, da się coś przewidzieć. Tyle tylko zauważyć można, że gdyby decydujące władze uwzględnić chciały postulaty Wydziału krajowego, niezaprzeczenie słuszne, to w każdym razie manewra pociągnęłyby za sobą takie koszta, że „nie starczyłaby skóra za wyprawę“.

Cóż to za koszta bowiem pociągnęłoby sprawiedliwe wynagrodzenie szkód zrządzonych przez wojska w polu, gdzie trochę plonów, które jeszcze na polu zostało, stanowi wszystko na co włościanin liczyć może, by się wyżywić i jako tako zasiać. Wreszcie i owa kontrola sanitarna, czyż nie musiałaby spowodować bardzo znacznych kosztów a dodać jeszcze należy, że mimo to nie dałaby pełnej gwarancyi, że owe choroby epidemiczne nie wybuchną i nie będę rozwleczone. Chociaż więc Wydział krajowy w swem piśmie odwołania manewrów wprost nie żąda, to jednak jest to dla każdego, kto ów dokument czytać będzie, jasnem, że jedynem wyjściem z tylu niebezpieczeństw jest odwołanie manewrów

---

LUTNIA i MIECZ.

ŻYCIE SZANDORA PETÖFIEGO.

Skreślił

Dr. ALBERT ZIPPER.

8

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Dwa lata właśnie minęły od chwili, kiedy uczeń retoryki opuszczając Selmecz, po raz pierwszy puścił się w drogę, samotny, wśród zimy. I teraz znowu chwycił Petöfi zmizerniały, odziany w wyszarzały mundur wojskowy, za sękaty kij wędrowny, zawiesił tornister na plecy i opuścił stolicę Kroacyi. Lecz jakaż wielka zachodziła różnica pomiędzy ówczesną a teraźniejszą wędrówką! Wprawdzie śniegi i lody były te same, i samotny szedł jak wtedy; ale wtedy smutny, pogrążony w rozpaczy, bez grosza w kieszeni, z wyrzutami sumienia — a teraz wesoły, że udało mu się — cudem! — wybawić z niewoli, do której lekkomyślność go wpędziła, a w kieszeni miał kilka pieniążków, które jeszcze na drogę dostał, i chlubny abszyt, który orzekał, że spełnił ciężkie obowiązki. Dwa lata temu nie wiedział dokąd pójdzie — teraz serce się rwało do kraju rodzinnego, do swoich, do biednej kochającej matki. Nawet zdrowie powracało z wolnością...

W wierszu „Dwaj wędrowcy“ opowiada Petöfi, jak razem obok siebie wędrują człowiek w obcym kraju i strumyk w swej rodzinnej dolinie. Strumyk szemrze wesołą nutę, a wędrowiec milczy w smutnej zadumie. Lecz po niejakim czasie zamieniają wędrowcy swe role: strumyk wyrósłszy w potężną szeroką rzekę milczy, bo już jest daleko od okolicy, która go wydała — człowiek zaś wyśpiewuje wesoło, bo znalazł się znowu w swej ukochanej Ojczyźnie. Ten piękny wiersz, którego powstanie na opisane czasy przypada, maluje nam żywo uczucie Petöfiego, kiedy się teraz, po tylu ciężkich przejściach, każdym krokiem zbliżał do drogiej sercu ziemi węgierskiej.

Nie znając jeszcze usposobienia ojca, postanowił zrazu odwiedzić przyjaciół. W Ödenburgu przyjęli go dawni towarzysze z serdeczną radością. Orlaia tam już nie było, odszukał go Petöfi w mieście Papa, gdzie wtedy studyował; Orlai robił co mógł dla Petöfiego i namówił go, aby przerwane studya tutaj dalej prowadził. Polecił Petöfiego pewnemu ciemnemu księdzu do odczytywania mu gazet, wyrobił mu posadę pisarza u adwokata; za tamtę czynność miał poeta obiad, tu zapłatę, a wszystkiem razem skromny byt zapewniony.

Także pomiędzy studentami w Papa powstało „Towarzystwo węgierskie“. Przewodniczył mu profesor Ludwik Tárczy. Temu Orlai w tak pochlebnem świetle przedstawiał literackie zdolności poety, że Tárczy, ażeby młode „Towarzystwo“ taką siłę pomiędzy członków swych zaliczyć mogło, przeprowadził w kollegium profesorskiem uchwałę, dopuszczającą Petöfiego, jako ochotnika, na wykłady klasy „filozofii“.

Był już na najlepszej drodze do pomyślnego zakończenia studyów, kiedy lekkomyślność i upór, których snać się nie pozbył jeszcze, wszystko popsuły. Pewnego poranka ubrał się w mundur wojskowy, aby w nim pójść do szkoły. Na uwagi i przestrogi Orlaia odrzekł tylko: „Jest to ubranie zaszczytne wycierpiałem w niem dosyć, wstydzić się jego nie potrzebuję“. I jak rzekł, tak uczynił. Zjawił się w mundurze wśród kolegów, którzy naturalnie wybuchnęli właściwą gimnazyalistom barbarzyńską wesołością, a to właśnie na lekcyi profesora, któremu wiecznemi psikusami dokuczali. Profesor kazał Petöfiemu wyjść i zagroził mu relegacyą.

Kiedy Orlai powrócił ze szkoły do domu, zastał Petöfiego pakującego manatki. Pożegnawszy się z przyjacielem, powędrował do Preszburgu. Było to w kwietniu. W Preszburgu dni kilka pozostał u najdawniejszego ze swych przyjaciół, Szeberenyiego. Co do przyszłości swej oświadczał wtedy, że jeżeli znajdzie środki, będzie dalej studyował — inaczej wstąpi do teatru. Z Preszburga poszedł do Pesztu, a stąd na furze chłopskiej pojechał do rodziców.

Tak z 10 mil na południe od Budapesztu leży na lewym brzegu Dunaju wieś Dunavecse. Tam mieszkali wtedy rodzice Petöfiego w bardzo skromnych stosunkach. Ojca usposobienie wobec syna uległo znacznej zmianie: i czas i oddalenie i to, że do wojska wstąpił i to, że nie z własnej winy ten zaszczytny i staremu sympatyczny stan porzucił — wszystko to wpłynęło na złagodzenie zawziętości ojca. Że matka nie miała żalu do syna, że go przytuliła do bijącego serca, czyż o tem wątpić możemy? Maj i czerwiec 1841 roku przepędził Petöfi u rodziców, całą duszą oddając się wypoczynkowi po tylu przebytych mękach ciała i duszy.

IX.

Z Dunavecse podążył Petöfi do Pesztu gdzie daremnie oglądał się za jakimś zarobkiem. Poszedł tedy dalej, aż tu w miejscowości Ozora w komitacie Tolna spotkał się z trupą aktorską. Dyrektor zaangażował rozentuzyazmowanego adepta Melpomeny, który więc po raz pierwszy zaznał szczęścia, o jakiem lat tyle marzył, przemawiania ze sceny do publiczności i przejmowania się tragicznemi i komicznemi rolami.

Trupa była w rodzaju owych, których romantyczność, czytająca się w opisie bardzo zabawnie, lecz w rzeczywistości nad wyraz smutna, znaną jest powszechnie. Grywano w stajniach i stodołach, przy świetle kaganków lub latarni furmanowych, bez dekoracyj, w jakichś fantastycznie ułożonych łachmanach. Opłatę za bilet uiszczali p. t. miłośnicy sztuki nie zawsze brzęczącą monetą, częściej kawałem słoniny, kiszką lub kiełbasą, bochenkiem chleba, jajami.

Ciężki zaprawdę był żywot tych wędrownych „artystów“ — rzetelną prawdą jest co Petöfi w wierszyku „Moja pierwsza rola“ wyraża: że „śmiał się z całej piersi na scenie, gdy rola tego wymagała; ach! bo do płaczu, do łez nadarzy się w tym zawodzie zbyt wiele sposobności“.

Stałe niepowodzenie doprowadziło w Mohacs do rozbicia trupy. Petöfi podjął na nowo swe piesze wędrówki, był w Ödenburgu, w Preszburgu — aż w listopadzie 1841 roku przybłąkał się po raz wtóry do Papa. Tutaj przy pomocy profesora Tarczy, przewodniczącego „Towarzystwa węgierskiego.“ zdał egzamin z „poetyki“ i przyjęty został do „logiki“ (dzisiaj siódma gimnazyalna), i aż do końca roku szkolnego wytrwał, wprawdzie, jak to mówią, o wodzie i chłodzie, lecz zdrów i pełen otuchy.

W Papa zeszedł się Petöfi z Orlaiem z którym razem mieszkał; tam też zawarł nową znajomość, która także wkrótce w przyjaźń się zamieniła, z żyjącym dzisiaj jeszcze, najpłodniejszym i najpopularniejszym autorem Węgier, Maurycym Jokaiem. Ten, o dwa lata młodszy od Petöfiego, wtedy także gimnazyalista, codzień przychodził do Petöfiego i Orlaia. Razem przepędzali trzej młodzieńcy najprzyjemniejsze chwile, rozmawiali o dziejach i literaturze narodowej, razem marzyli o własnej wielkiej przyszłości. Orlai, który później zasłynąć miał jako malarz, pisywał poezye i nowele; Jokai, któremu przeznaczone były laury literackie, psuł ołówki i rozcierał farby; a Petöfi, największy poeta swego narodu, deklamował utwory Orlaia i studyował role tragiczne. „Orlaia poezya i Petöfiego deklamacya — mówi Jokai — były właśnie tyle nadzwyczajnemi, co moje malarstwo“.

Wszyscy trzej przyjaciele wpatrzeni w ponętne promienie jasnej sławy, która ich dniom i nocom przyświecała, usilnie pracowali, aby przyswoić sobie jak najwięcej wiadomości. Zwłaszcza Petöfi, który jako uczeń bynajmniej nie celował, czytał namiętnie dzieła poetyczne i historyczne. Przeczytał wszystko, co biblioteka „Towarzystwa węgierskiego“ posiadała. Dzieła literatury zagranicznej poznał w tłómaczeniach za pośrednictwem niemieczczyzny. Tłómaczył niejedno z poetów niemieckich i ciągle pisywał wiersze oryginalne, z których kilka odczytał na posiedzeniach „Towarzystwa“.

Pewnego dnia posłał Petöfi wesoły wierszyk o 5 zwrotkach p. t. „Pijak“ do redakcyi *Ateneum*, pierwszego z pomiędzy ówczesnych czasopism węgierskich, którego redaktorem był znakomity krytyk Bajza. Wiersz doznał istotnie zaszczytu ogłoszenia, co ogromnie podniosło znaczenie młodego poety w oczach kolegów i członków „Towarzystwa węgierskiego“.

O tem nadzwyczajnem zdarzeniu doniósł „drukowany“ poeta najstarszemu ze swych przyjaciół Szeberenyi'emu. Lecz napisał list ten pod wpływem chwilowego usposobienia, bo oznajmia, że „poezya zbyt mało do kuchni dostarcza, że więc poświęci się odtąd tylko prozie“. Na liście tym, datowanym z d. 7 lipca 1842, podpisuje się: „teraz: Aleksander Petrowicz, student; dawniej: Ronai, aktor; w przyszłości: Sió, aktor i literat“.

O tym samym czasie otrzymał na konkursie, rozpisanym przez „Towarzystwo węgierskie“, Petöfi pierwszą nagrodę i dekret pochwalny za poezye. Ponieważ także Orlai nagrodzony został za powiastkę, przeto przyjaciele, widząc od razu kilka dukatów w swych mieszkach, postanowili przynajmniej jeden dukat przehulać. W lichej oberży żydowskiej wyprawili ucztę, udałą ze wszech miar, gdyż, jak fama niosła, nie było między uczestnikami żadnego, coby o własnych siłach do domu swego na nocleg zaszedł.

Z końcem letniego półrocza otrzymał poeta świadectwo wprawdzie z kilkoma „niedostatecznie“, lecz nie przeszkadzające w postąpieniu do dalszej klasy. Z języka węgierskiego, języka niemieckiego i geografii, czytamy notę „znakomicie“.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 sierpnia.

Wiedeńskie pisma centralistyczne irytują się tem, że narodowości słowiańskie i dziennikarstwo narodowe przyjęło odpornie zapowiedź p. Plenera, że lewica uczyni wniosek w kwestyi językowej. Oczywiście, chciałyby organa plenerowskiego stronnictwa, abyśmy wiadomość o tym wniosku przyjęli z uniesieniem i wdzięcznością, a przynajmniej z pokorą i niewolniczą uległością. *Deutsche Ztg.* ndaje zdziwienie, powołując się na fakt, że poseł z Chebu nie podał treści wniosku. W naiwności, czy też przewrotności swojej, pismo to nie zdaje sobie sprawy z tego, że wobec całej dotychczasowej tendencyi klubu plenerowskiego i wszelkich oznak, że tendencya ta nie ulegnie żadnej zmianie, ogłaszanie treści wnicsku jest zupełnie zbytecznem. Może być różnica w formie i może forma, jaką wybierze lewica, będzie mniej drażniącą, jak się spodziewać można, ale niebezpieczeństwo będzie tem groźniejsze, im łagodniejszą będzie stylizacya.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd zamierza wnieść w Radzie państwa nowelę, zawierającą reformę państwowej ustawy o rybołowstwie. Przedłożenie tej noweli ma nastąpić już w jesieni bieżącego roku.

Wybory we Francyi.

W chwili, kiedy to piszemy, wiadomy już jest rezultat 578 wyborów we Francyi, brakuje tylko wiadomości o wyniku kilku wyborów w koloniach. Ostatecznie wybrano 414 deputowanych, wyborów ściślejszych odbędzie się 164 W liczbie wybranych jest 315 republikanów rozmaitych odcieni, 30 socyalistów i socyalistycznych radykałów, 13 nawróconych konserwatystów i 56 monarchistów. Republikanie zdobyli 63 mandaty i szanse wyborów ściślejszych są także dla republikanów pomyślne.

Wszystkie dzienniki paryskie stwierdzają stanowcze zwycięstwo republikanów nad stronnictwami wrogiemi konstytucyi i klęskę zarówno monarchistów, jakoteż tak zwanych „nawróconych" konserwatystów, tj. monarchistów, którzy idąc za wskazówką Leona XIII, uznali republikę, aby tem łatwiej bronić interesów konserwatywnych na gruncie konstytucyjnym.

Temps pisze: Kraj okazał niedwuznacznie, że życzy sobie stanowczo: 1) silnego i szczerze republikańskiego rządu; 2) racyonalnej postępowej i umiarkowanej polityki. *Temps* wyraża przekonanie, że w nowej Izbie będzie jednolita większość umiarkowana, co pozwoli obejść się bez dotychczasowej polityki „koncentracyi", która, jak wiadomo, polegała na kompromisie oportunistów z radykałami.

Figaro jednakże sądzi, że nadzieja ta jest przedwczesną. Dziennik ten oblicza, że w nowej Izbie będzie tylko 227 republikanów rządowych przeciwko 112 radykałom i socyalistom, którzy w połączeniu z monarchistami będą mogli w danym razie przeciwstawić partyi rządowej silną koalicyę opozycyjną.

Gaulois pisze: Wybory dały Francyi Izbę, któ ra będzie miała jednolitą większość, ale nie będzie miała silnej partyi rządowej, albowiem większość nowo-wybranej Izby jest szara, bezbarwna i pozbawiona silnych przekonań.

Evenèment utrzymuje, że wybory wypadły w duchu republikańskim i umiarkowanym i że nowa Izba będzie miała silną większość rządową, chodzi tylko o to, aby nią umiejętnie pokierować.

Organ orleanistów *Soleil* pisze: Głosowanie powszechne przyznało słuszność Wilsonowi i rehabilitowało wielu polityków, obryzganych błotem panamskiem, — takie wybory nie mogą dać krajowi Izby, którąby pod względem moralnym wyżej stała od swej poprzedniczki.

Lanterne zwraca głównie uwagę na klęskę „nawróconych" konserwatystów i utrzymuje, że polityka papieska zrobiła straszne fiasko.

Petite République uważa za najpomyślniejszy wynik wyborów: fiasko nowej podejrzanej i niebezpiecznej polityki „nawróconych".

Journal des Débats stwierdza powodzenie republikanów, sądzi jednakże, iż trudno jeszcze teraz, przed ukończeniem wyborów ściślejszych, wyrobić sobie dokładne pojęcie o składzie i politycznym charakterze nowej Izby.

Ze szczegółów, charakteryzujących obecne wybory, przytaczamy jeszcze następujące. Piou i Mitschell, najlepsi mowcy i przywódcy nawróconych, nie zostali wybrani. Le Provost de Launay kandydować będzie w wyborze ściślejszym. Socyalista Thivrier, który zawsze w bluzie przychodzi do parlamentu, zwycięży zapewne w wyborze ściślejszym. Bonapartyści Juliusz Delafosse i Cuneo d'Ornano wybrani, natomiast o wyborze Cassagnaca rozstrzygnie dopiero wybór ściślejszy. Niepowodzenie Cassagnaga przy pierwszych wyborach zrobiło wielką sensacyę. Clémenceau liczy stanowczo na powodzenie przy wyborze ściślejszym, przeciwnicy przepowiadają mu, że się zawiedzie. Wraca on z Paryża do Draguignan, aby prowadzić dalej walkę wyborczą. W każdym razie na jego korzyść przemawia ta okoliczność, że pomimo niesłychanych zabiegów swych przeciwników, otrzymał tylko o 1000 głosów mniej, niż w roku 1889, a przeciwnicy jego używali wszelkich sposobów, aby mu zaszkodzić, tak np. w sam dzień wyborów zatelegrafowali do wszystkich miejscowości okręgu wyborczego: „Nie oddawajcie głosów na p. Clémenceau gdyż cofa on swą kandydaturę".

Wszyscy ministrowie wybrani znaczną większością głosów i otrzymali więcej głosów, niż w 1889 r. Dupuy otrzymał 14.513 głosów, Develle 13.691, Poincaré 14.394, Terrier 11.332, Viger 14.399, Viette 12 518, Peytral 7.353, Delcassé 14.171. Socyaliści mieli na wyborach powodzenie; wprawdzie wybrano tylko 9 socyalistów czystej wody, ale 21 mandatów dostało się socyalistycznym radykałom, a przytem szanse wyborów ściślejszych w Paryżu pomyślne są dla socyalistów i socyalistycznych radykałów. Dzienniki radykalne stwierdzają stanowcze postępy idei socyalistycznej we Francyi i utrzymują, że w przyszłości polityka francuska będzie musiała poważnie się liczyć z parlamentarną grupą socyalistyczną.

Ekspedycya dahomeyska.

Generał Dodds odpłynął przed kilku dniami z Marsylii na nową ekspedycyę do Dahomeyu. Na pokładzie statku „Libaan" znajduje się kilkuset żołnierzy, pułkownik Rémy, kilku oficerów oraz obfite zapasy żywności. Z początkiem przyszłego miesiąca wyląduje generał Dodds w Kotun i bezzwłocznie wyruszy przeciwko królowi Behanzinowi, który obecnie zajął pozycyę około Aczesibe, na północ od rzeki Zu, najznaczniejszego północnego dopływu Uemy. Armię Behanzina zmniejszyły wprawdzie wojenne straty ostatniej, przewlekłej kampanii, kredyt jego u fabrykantów i dostawców broni jest niemal wyczerpany, mimo to jednak kolonialny oddział francuski przygotowany być musi na długie trudy i liczne niebezpieczeństwa, zwiększone uciążliwym terenem i niszczącym klimatem. W prasie francuskiej nie brak głosów, domagających się nawiązania ponownych rokowań z królem Behanzinem, a nawet oddania mu za opłatą haraczu terytoryum na północ od rzeki Zu.

Wykaz przybytków

do zbiorów Muzeum Narodowego w Rapperswylu, odczytany na posiedzeniu Rady w dniu 10 sierpnia r. b.

(Styczeń—Sierpień 1893).

Rapperswyl, 16 sierpnia.

Podając do wiadomości powszechnej wykaz poniższy, składam w imieniu instytucyi gorącą podziękę wszystkim tym, którzy w tym roku przyczynili się do zbogacenia zbiorów muzealnych.

W półrocznym okresie tego roku od 1 stycznia do pierwszych dni sierpnia nadesłało dary do Rapperswylu 96 osób i instytucyj, a mianowicie:

1) A. ze Lwowa. Własną pracę: „Bajkow". Lwów. 1893.

2) Akademia umiejętności w Krakowie. Wydawnictw własnych tomów 11.

3) Alkar. Własną pracę: „Tragi komedya kurlandzka". Kraków, 1893.

4) Amborski J. ze Lwowa. Broszurę.

5) Antel Fritjof dr. z Finlandyi. Album Martin F. R. „L'age du bronze au musée de Minousinsk". Sztokholm, 1893.

6) Balicka-Iwanowska G., z Genewy. Rozprawę swoją doktorską: „Contribution à l'étude anatomique et systématique du genre Iris". Genewa, 1893.

7) Barącz T., ze Lwowa. Medalion S Goszczyńskiego, własnej roboty, w odlewie gipsowym, oraz fotografie rzeźb własnych.

8) Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. „Przybytki do Biblioteki", sprawozdanie za 1892—1893 (do lipca).

9) Biblioteka Kurnicka. Psałterz Puławski. Kurnik, 1880.

10) Biblioteka hr. Krasińskich w Warszawie. „Muzeum Swidzińskiego". T. IX—XII. Warszawa, 1893.

11) Bukowski H., ze Sztokholmu:

Do zbioru pamiątek narodowych. 1) Dzwonek pamiątkowy z 1560 r. po Katarzynie Jagiellonce. 2) Szabla z czasów saskich. 3) Tellurium po Janie Sniadeckim. 4) Pas chłopa polskiego. 5) Klamra od pasa myśliwskiego ks. J. Poniatowskiego. 6) Guziki do ubioru polskiego. 7) Kieszeń ze złotogłowiu, wyrób słucki. 8) Dwa dzbany fajansowe, kafel i popielnica z wizerunkami Polaków.

Do zbiorów archeol. i numizmatycznych. Wykopalisk z epoki kamiennej sz. 3; kolekcya medali srebrnych Wazów sztuk 15, i innych medali 6, monet 5.

Do zbiorów sztuki. Portret olejny Zofii z Krasińskich kasztelanowej Lubomirskiej; 3 miniatury; rysunek oryginalny Dahlströma K. A. (1806 do 1869): Spotkanie Karola XII z Augustem w Dreźnie; zbiór szkiców oryginalnych Filipa Lembkego na temat epizodów z wojny szwedzko-polskiej.

Do zbioru sztychów. Portretów 33, rycin 6 (w tej liczbie sztychy Falka i Chodowieckiego).

Do biblioteki. Rękopisów i autografów szt. 6, map 10; dzieł i broszur 96 w 129 tomach. Z tych ważniejsze:

Neugebauer G. „Historia rerum polonicarum". Hanoviae, 1618; Pufendorf S. „De rebus a Carolo Gustavo gestis". Norym.. 1696; Loccenius J. „Historiae svecanae libr. 9". Frankf., 1676; „Dictionnaire de l'Académie Fran." Paris, 1879; Warmholtz. „Bibliotheca Sueo-gothica", I—XVI. Upsala, 1782—1889. „Catalogus Bibl. Academiae Upsaliensis". Upsala, 1814; Marklin: „Catalogus disputationum Upsaliensium". Upsala, 1820; Andresen A.: „Handbuch für Kupferstichsammler". Lipsk 1870 do 1873.

12) Buszczyńska M. z Czerwińskich, z Krakowa. Życiorys: „St. Buszczyński i jego testament". Kraków, 1892.

13) Dahlgren E. W., ze Sztokholmu. Sveriges offentlige bibliotek. Accessions-Katalog VII. 1892. Sthm., 1893.

14) Duchińska S., z Paryża. Zbiór swoich poezyj p. n. „Z tułactwa". Lwów, 1893.

15) Ekmann K., z Finspong (Szwecya). Katalog biblioteki dr. B. Lundstedt'a.

16) G. J., z Warszawy. Estreichera Bibliografii polskiej. T. I—VII.

17) Gałęzowski J., z Paryża. Grupa powstańców (terre-cuite), przez A. Thomas'a; biust Mickiewicza, kopia gipsowa podług Davida d'Angers. Druków ulotnych sz. 20.

18) Gałęzowska Józefowa, z Paryża. Obraz olejny Kwiatkowskiego: Głowa M. Boskiej.

19) Gąssowski, z Paryża. Obraz olejny: Pasterz owiec z Candes pod Bordeaux, własnej roboty.

20) Gawroński Fr., ze Lwowa. Autografów 3; dzieł polskich 7 w 9 tomach.

21) Harajewicz Wł. dr., z Krakowa. Własną pracę lekarską.

22) Hazelius A. dr., ze Sztokholmu. Ring H. A. Slcansen och Nordiska Museets Sthm. b. r.

23) Humiecki K., z Paryża. Zbiór odezw i broszur emigracyjnych w 3 tomach.

24) Heydućki W. Ks., z Weesen (Szwajcarya). Kalendarz *Gońca Wielk.*, 1893.

25) Jarmund S., z Buczacza. Wspomnienia z pobytu w Galicyi 1863; Trzy dni w obozie Czachowskiego. Lwów, 1893.

26) Jaroszyńska, ze Lwowa. Dziennik żywy. Przemyśl, 12. II. 1893.

27) Jerzmanowski E., z New-York'u. Dwa pasy słuckie; dokument pergaminowy z 1631, podpisany przez Jana z Bnina Opaleńskiego; 14 medali, monet 67 sztuk.

28) K. T., z Warszawy. Zbiór dokumentów rodu Kościuszków w oryginałach sztuk 27; zbiór odezw, uniwersałów Rady najwyższej Narodowej z 1794 z oryginalnemi podpisami: plan bitwy racławickiej fotogr. oryginału, znajdującego się w archiwum sztabu wiedeńskiego.

29) K. W., z Warszawy. Posążek żelazny ks. J. Poniatowskiego; portretów sztychowych i litogr. 45.

30) Kaczkowski Z. Powieść swoją. „Olbrachtowi rycerze". T. I—III. Lwów, 1889.

31) K. J. dr., z Warszawy. Biblioteka Wisły, XI. Warszawa, 1893.

32) Kraushar A., z Warszawy. Własne dzieło: „Nowe epizody z ostatnich lat życia Paska". Petersburg, 1893.

33) Księgarnia Gubrynowicza i Szmita we Lwowie. Zawadzki L. Ludwik Nabielak. Lwów, 1886.

34) Księgarnia Polska we Lwowie. Spiewnik. „Jeszcze Polska nie zginęła". Lwów, 1893; Mickiewicz A. Dzieła. Wyd. H. Biegeleisena. Lwów, 1893 (za pół ceny).

35) Laskowski dr. prof., z Genewy. Biust Kraszewskiego i fotel po nim.

36) Lewakowski K dr., ze Lwowa. Grupa bronzowa alegoryczna.

37) Lewicki Wit., ze Lwowa. Dwa medale.

38) Ławski J. z Norrköping. „Leben Stanislai I". Sthm., 1737.

39) Madaliński, z Paryża. Tabakierkę, medal i księgę pamiątkową, ofiarowane mu przez kolegów biurowych i zwierzchników.

40) Marco D., z Ripalimosani (Włochy). Dzieło własne: Ricordi necrologici. Campobasso 1892.

41) Michałowski A., z Konstantynopola. „Mowy A. Michałowskiego. (Kraków 1893).

42) Michałowski F., z Paryża (z zapisu pośmiertnego) 6 obrazów olejnych.

43) Michałowski P., z Paryża. Statuetkę, wizerunek ojca, przez Pelczarskiego; dwa medale.

44) Mikulskie, z Paryża. Orzeł z blachy wojskowej; zbiór autografów emigracyjnych; dzieł polskich 36 w 44 tomach, map 6, rycin 25, oraz pamiątki po emigrancie z 1831 r.

45) Miłkowska Z., z Genewy. Obraz olejny Hanny Miłkowskiej: „Martwa natura"; autografy Wł. Wolskiego i K. Ujejskiego.

46) Miłkowski Z, Trzy obrazy olejne: Lentza, Miena i Wrzeszcza; rękopisy Heltmana, Orzeszkowej, Lenartowicza i autograf K. Marksa (mowa w sprawie polskiej). Własną pracę: „Un denil national. Genewa 1893.

47) N. a), z Litwy. 15 dzieł z XVI — XVIII wieku.

48) N. b), ze Żmujdzi, za pośred. H. Buh. Akta sądowe żmujdzkie oryg. po polsku i rusku z lat 1592 — 1760.

49) N. c), z Warszawy. Czapka po Hoene-Wrońskim.

50) N. d), z Warszawy. Papiery służbowe i korespondencya generała J. Wasilewskiego z 1807 — 1820.

51) N. e), z Królestwa. Fotogr. miniat. Kościuszki.

52) N. f). z Kraju. Dwa szkice do obrazów kościelnych Joanny Ledoux: Sw. Stanisław (oryg w Wierzbicy, w gub. Radomskiej) i św. Jan w Oleju (oryg. w Chobrzanach pod Sandomierzem).

J. Ledoux, ur. 20 listopada 1839 roku w Warszawie, zmarła 8 kwietnia 1879 roku. w Suchedniowie (gub. kielecka). Kształciła się w malarstwie pod kierunkiem Simmlera i Hadziewicza. Malować zaczęła w roku 1869. Zostało po niej przeszło 25 płócien kościelnych i portretów, rozprzedanych przeważnie w obrębie gub. kieleckiej i radomskiej. Zaczęła i skończyła karyerę malarską na wsi, zdala od ognisk sztuki. W żadnym zbiorze artystycznym nie było dotąd próbki jej niezaprzeczenie wybitnego talentu; imię jej nie zostało dotąd zanotowanem w literaturze sztuki.

53) N. g), z Poznania. Urn i łzawnie sztuk 26.

54) N. h) z Krakowa. Fotografia zbiorowa zasłużonych ojczyźnie Hemplów. (Lwów 1885).

55) N. i), z Galicyi. Dokumenty rządowe austryackie do powstania 1863

56) N. k), z Ukrainy. Wzory porcelany polskiej.

57) N. l). z Warszawy. Ryngraf znaleziony na polu w Krakowskiem.

58) N. u), z Krakowa. Engels T. Zagraniczna polityka rosyjskiego caratu. Kraków 1893; Kasprowicz J. „Lirnik Mazowiecki". Lwów 1983.

(Dok. nast.).

Kronika.

Kraków, 23 sierpnia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono w Krynicy na ręce panny Z. R. z koncertu dzieci kwotę 2 złr. 5 ct.

Język polski w gimnazyum cieszyńskiem. Czytamy w śląskim *Przyjacielu Ludu*:

„Nauka języka polskiego w gimnazyum cieszyńskiem wiele pozostawia do życzenia. Nie chcemy tu już mówić o tem, że nauczanie w 3 oddziałach, a przedewszystkiem całego wyższego gimnazyum w jednym nie wystarcza, ale sam sposób wykładania zupełnie mija się z celem. Ogranicza on się bowiem w pierwszych dwóch oddziałach prawie wyłącznie do tłómaczeń z języka polskiego na język niemiecki, a nawet w najwyższym oddziale dzieła polskich autorów objaśniają się w wielkiej części po niemiecku. Jeżeli się dalej zważy drugą okoliczność, że język polski traktuje się jako przedmiot nadobowiązkowy, a to tak, że postępy w języku polskim żadnego wpływu nie mają na ogólny stopień w klasyfikacyi, musimy się zapytać, skąd opuszczający ten zakład uczniowie mają znać o tyle język, by w publicznem życiu go używać? Czyż oni studyują na to, by się nauczyć obcych języków, a swój zapomnieć? Książek polskich nadzwyczajny jest brak. Biblioteka cała składa się z kilku przestarzałych dzieł, a należy właściwie do uczniów, bo kiedyś przez nich zakupioną została. Biblioteka niemiecka jest ogromna, oprócz tego używają uczniowie biblioteki Szersznika, a dla 93 uczniów polskich nie można tyle ofiarować, by zakupić dzieła Adama Mickiewicza, lub Juliusza Słowackiego! Jest czas, aby raz już taki stan rzeczy się zmienił."

Dr. Józef Kowalski, syn radcy komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie dra Tadeusza Kowalskiego, a dotychczasowy docent uniwersytetu w Bernie, powołany został na katedrę fizyki w uniwersytecie we Fryburgu, który w roku przyszłym ma być uzupełniony wydziałem nauk przyrodniczych. Dra Józefa Kowalskiego zaproszono także na członka komitetu, organizującego nowy wydział, i w tym charakterze wydelegowany on został przez rząd szwajcarski do Paryża dla przeprowadzenia odnośnych studyów.

Podejrzany wypadek choroby. W szpitaln św. Łazarza w Krakowie zmarł wczoraj, wśród objawów podobnych do cholerycznych, a względnie tyfusu pocholerycznego, Wojciech Łazarski, wyrobnik, 54 lat mający, z ulicy Miedzuch, gdzie przebywały podobno osoby, przybyłe z okolic Delatyna, jak wiadomo, cholerą dotkniętych. Prezydent miasta przed ukończeniem badań bakteryologicznych nad wydzielinami zmarłego, zarządził środki ostrożności, przedewszystkiem zaś odłączenie współmieszkańców Łazarskiego i desinfekcyę pozostałych po nim rzeczy.

Samobójstwo. W ogrodzie strzeleckim na ławce znaleziono wczoraj rano mężczyznę martwego, z raną na lewej skroni. Opodal ławki leżał sześciostrzałowy rewolwer. W samobójcy poznano Stanisława Ostrowskiego, urzędnika krakowskiej Kasy oszczędności. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Wiadomości osobiste. Minister Zaleski przejechał dziś rano z Wiednia przez Kraków, udając się do Zakopanego.

Komendant korpusu Krieghammer wczoraj po południu wyjechał do Ołomuńca.

Towarzystwo leśne. Wydział gal. Towarzystwa leśnego odwołuje z przyczyn od niego niezależnych zaproszenie członków Towarzystwa na tegoroczny walny zjazd, który miał się odbyć w dniach 28, 29 i 30 sierpnia w Stanisławowie.

Ślub. W dniu 19 b. m. pobłogosławiony został w kościele Bożego Ciała związek małżeński pomiędzy panną Heleną Skakalską, córką lekarza w Podgórzu dra Eugeniusza Skakalskiego, a p. Leonem Koreckim, właścicielem apteki w Nisku, synem znanego więźnia stanu z r. 1848, a późniejszego adwokata w Krakowie dra Leona Koreckiego.

W sprawie odwołania manewrów donoszą *Kuryerowi Lwowskiemu*: Za przykładem Przemyśla, reprezentacye powiatów, w których odbywać się mają tegoroczne wielkie manewra, wniosły do ministerstwa telegraficznie petycyę o odwołanie tychże, lnb przynajmniej o to, aby podczas nich nie strzelano z armat ostremi nabojami, bo wtedy ludności nie wolno wychodzić na pola, a to spóźniłoby jeszcze bardziej już i tak spóźnione roboty około sprzętu zboża. Wydział krajowy również w drodze telegraficznej poparł gorąco tę prośbę.

Wydział gródeckiej Rady powiatowej, widząc rozpaczliwe położenie rolników, wystosował 21 sierpnia następujący telegram do Wydziału krajowego we Lwowie: „Plony z pól niezebrane, komunikacye wskutek słot prawie niemożliwe, pola rozkisłe, prosimy o spowodowanie odwołania lnb przynajmniej odroczenia ćwiczeń 6 pułków kawaleryi i 2 bateryj artyleryi, celem umożliwienia ludności zebrania skąpych plonów."

Cholera w Galicyi. W dniu 21 bm. zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Tatarowie ad Mikuliczyn 3 osoby, w Delatynie 4 osoby, w Dobrotowie 3 osoby, w Dorze 1 osoba W powiecie kołomyjskim: w mieście Kołomyi ani też w żadnej z gmin, w których dotychczas cholera występowała, nie zdarzył się w ciągu dnia 21 bm. ani jeden nowy wypadek zachorowania. Natomiast w Oskrzesińcach zachorowała wśród objawów podejrzanych jedna włościanka. W powiecie śniatyńskim: w Tułukowie od dn. 17 bm. nie było żadnego nowego wypadku zachorowania. Dwoje pozostałych chorych są na drodze wyzdrowienia. Dnia 19 bm. zmarł po krótkiej chorobie w Demyczu jeden mężczyzna, u którego dziś bakteryologicznie stwierdzono cholerę. W Czerniatynie w powiecie horodeńskim i w Kasinie Wielkiej, w pow. limanowskim, zdarzyły się podejrzane wypadki choroby i śmierci (po jednym w każdej miejscowości), lecz badanie jest jeszcze w toku.

Zmarły zaś w dn. 21 bm.: w Mikuliczynie 1 osoba, w Delatynie dwie osoby, w Dobrotowie 3 osoby, w mieście Kołomyi 1 osoba.

Zmarli. Izak Mendel Himmelblau, znany księgarz wydawca i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 62, zmarł dnia 21 bm.

Sabina z Langfortów Morelowska, żona prokuratora państwa, zmarła 21 bm. w Wadowicach, przeżywszy lat 39.

„Echo". Wydział lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo" ogłasza sprawozdanie z wycieczki artystycznej, odbytej przez Towarzystwo w czasie od 2 do 14 bm. W 13 dniach dano 11 koncertów, a to: w Truskawcu, Rymanowie, Iwoniczu, Żegiestowie, Krynicy, Szczawnicy, Nowym Targu, Zakopanem, Rabce, Nowym Sączu i Stryju. Dochód *brutto* z produkcyj wynosi 2157 złr. 44 ct., wydatki zaś, jako to: koszta korespondencyi, urządzenia koncertów, podróży, tudzież utrzymania 1274 złr. 54 ct., pozostaje zatem czysty dochód w kwocie 882 złr. 90 ct. Stosownie do umowy, zawartej przed wycieczką z zarządem „Koła mężczyzn we Lwowie", przesłano połowę czystego dochodu w kwocie 441 złr. 45 ct. Towarzystwu „Szkoły ludowej" na ręce Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego, reszta zaś przypadła kasie „Echa".

„Echo", zawsze bezinteresowne, tym razem i o sobie pamiętać musiało, zwłaszcza, że po 7 latach istnienia nawet fortepianu własnego nie posiada. Wydział „Echa" uważa za swój obowiązek złożyć przy tej sposobności wszystkim osobom, które w jakikolwiekbądź sposób do osiągnięcia tak pokaźnego rezultatu się przyczyniły, niemniej tym, które z prawdziwie staropolską gościnnością członków „Echa" w czasie wycieczki podejmowały — jak najserdeczniejsze podziękowanie.

We Lwowie, dnia 21 sierpnia 1893.

Za wydział „Echa" *Marya Julian Fontana*, prezes. *Feliks Josst*, sekretarz.

Myślenice, 22 sierpnia (Koresp *N. Reformy*) Klęska pożaru, która w dniu 5 sierpnia nawiedziła nasze miasto i kilka rodzin bez dachu pozostawiła, spowodowała starostę tutejszego p. Fettera do zajęcia się losem pogorzelców. By módz nieszczęśliwym bezzwłocznie przyjść z pomocą materyalną, postanowił p. Fetter urządzić koncert, którego przeprowadzeniem zajęła się z szlachetną gorliwością p. starościna Tak cel dobroczynny, jako też program koncertu, a przedewszystkiem dobór koncertantów sprawiły, że obszerna sala miejska tutejszej szkoły zapełniła się szczelnie publicznością, której część stanowili nawet goście zamiejscowi. Program obejmował: „Impromptu" As dur Schuberta i „Polonais" Gis-moll Chopina, wykonane przez p. Zofię Nowak; „O mio Fernando", arya z „Faworyty", „Ptaszyna" Soederberga, „Nie wraca" Mattei, „Walc" Arditi, odśpiewane przez p. Wandę Otto z Warszawy; deklamacya p. M. Mossora „Pod stopy krzyża" Asnyka; „Cavalleria rusticana", kwartet na skrzypce, harmonię i fortepian, wykonane przez pp. Mossora, Studnickiego, Seifrieda i p. Stadnicką, — tudzież „Sen", fantazya J. Oślizło, i „Fantasie ou Scene de Ballet" Ch. de Beriot, wykonane na skrzypcach przez p. Wł. Studnickiego. Zarównno całość jak i pojedyncze ustępy byłyby w stanie zadowolić nawet najwybredniejsze wymagania. Cały koncert powiódł się świetnie i przyniósł około 150 złr. czystego dochodu, która to suma, jak na nasze miasto, jest bardzo znaczna.

Jaworze (Śląsk austryacki), 21 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). W niedzielę dnia 20 bm. staraniem gości kąpielowych odbył się w tutejszym parku festyn, a wieczór w sali zakładowej przedstawienie teatralne na dochód „Macierzy polskiej" w Cieszynie i „Czytelni polskiej" w Biały. Amatorzy odegrali „Takie wszystkie" z francuskiego Naneya i „Reprezentanta domu Müller i Spółka" hr. Koziebrodzkiego. Tak festyn z urozmaiconym programem, jakoteż i przedstawienie teatralne świetnie wypadły. Od niepamiętnych już czasów nie dawano tutaj polskich przedstawień, choć ludność polska. Amatorzy, przeważnie Krakowianie, wywiązali się chlubnie ze swego zadania. W pierwszej komedyi panie El. i Kł., w drugiej zaś pani Wil. i panna Mar. grały z rutyną prawdziwie artystyczną, to też je rzęsiście oklaskiwano i obsypano kwiatami. Znakomitym Szaławą w „Reprezentancie domu Müller i Spółka" był p. dr. M, którego nawet „Wasserpolaki" doskonale zrozumieli, bo wiernym był typem naszego szlachcica hreczkosieja. Grze pp. Mik., St. i Mer. również nic zarzucić nie można było. Po przedstawieniu spalono przepyszne ognie sztuczne, sprowadzone z Krakowa. Na zakończenie odbyła się zabawa z tańcami, która się przeciągła aż do 1 godziny po północy Jakkolwiek do tej chwili czysty dochód nie obliczony, to jednak pewnem jest, że cel dobroczynny osiągnięty. Szczere podziękowanie należy się pp. Fornerom, pani Elterleinowej dr. Kowalskiemu i dr. Bogdanikowi z Biały, za których staraniem w trudnych warunkach podjęte zadanie urzeczywistniono.

Zabytek. Przy układaniu chodników w Krasnymstawie, jak donosi *Gazeta Lubelska*, wydobyto mnóstwo kamiennych futryn gzemsowanych od drzwi i ram do okien Są to pozostałości z zamku obronnego, wzniesionego w r. 1333, a rozebranego doszczętnie przed laty 60-ciu. Na jednym z tych odłamków znaleziono napis w języku greckim.

Sklepy chrześcijańskie. W *Kuryerze Warszawskim* czytamy: W chwili obecnej dojrzewa myśl wśród kilku osób ze sfery finansowo-kupieckiej, pomiędzy któremi znajduje się jeden z doświadczonych kupców prowincyonalnych, założenia w Warszawie centralnego składu i przedsiębiorstwa dostawy towarów do licznych w kraju sklepów chrześcijańskich. Sklepy te dotychczas napotykały na większe trudności w zaopatrywaniu się w zapas towaru, niż zwykłe sklepy prowincyonalne, dowodem czego wspólne usiłowania właścicieli sklepów chrześcijańskich w gubernii kieleckiej, którzy w ciągu ubiegłej wiosny czynili pewne starania w tym kierunku w Warszawie i zyskali tylko od niektórych firm ustępstwa. Nowe przedsiębiorstwo może być traktowane poważnie. Do udziału w zarządzie spółki zaproszony będzie jeden z publicystów ludowych i jeden z dziennikarzy-prawników.

Będzie to zatem podobny do krakowskiego Związek handlowy sklepików chrześcijańskich.

Deszcz robaków. Z Opatowa w Królestwie Polskiem donoszą, iż we wsi Gorzkowicach, w powiecie opatowskim, spadły z deszczem czarne robaki, pod spodem żółte, podobne do liszek. Zjadły one włościaninowi Majowi groch polny, a właścicielowi Gorzkowic p. Rudzkiemu zniszczyły zupełnie siedm morgów buraków cukrowych. Robaki te żerują tylko w nocy.

Brody, 21 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Na ostatniem posiedzeniu Izby handlowej, pod przewodnictwem prez. Byka, toczyła się długa rozprawa nad traktatem handlowym, który ma być zawarty między Rosyą a Austryą. Użalano się w ogóle nad traktowaniem kupców austryackich w Rosyi, a jeden z członków wniósł, by wystosować petycyę do ministerstwa handlu o wstawienie do traktatu zastrzeżenia, by kupcy austryaccy wyznania mojżeszowego mieli to samo prawo w Rosyi, jak rosyjscy kupcy tego samego wyznania u nas Wniosek ten po długiej debacie uchwalono. Z innych drobniejszych spraw wymienię tylko wybór do Rady kolejowej. Większością głosów wybrani zostali: p. Gal, radca z Tarnopola, a zastępcą tutejszy szef domu komisowego p. Bursztyn.

Tutejsza Rada powiatowa, której Wydział krajowy oddał sprzedaż soli we własny zarząd, udzieliła koncesyi sprzedaży soli w mieście naszem p. Haładewiczowi, kupcowi tutejszemu, a w powiecie właścicielom dóbr.

Tutejsza Rada okręgowa, jak się dowiedziałem, rozpisała konkurs na posadę dyrektora i 3 nauczycielki do szkoły wydziałowej żeńskiej z płacą 700 złr. i z dodatkami na pomieszkanie za kierownictwo. Termin konkursu do 20 września

Kasa Mianowskiego. Nadesłano nam sprawozdanie z czynności komitetu, zarządzającego kasą pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem im. dra J. Mianowskiego za rok 1892. Kasa liczyła członków-założycieli 83, honorowych 118, rzeczywistych 671. Kasa udzieliła zapomóg bezzwrotnych 7184 rubli, zapomóg zwrotnych ze sprzedaży wydawnictw 5304 rs., pożyczek 2450 rs. Kapitału zasobowego posiada 9250 rs., kapitału obrotowego 48.057 rs., oraz fundusze, pochodzące z zapisów osób prywatnych, które majątek kasy podnoszą do 173 052 rs. Podań o pożyczki i zapomogi w ciągu czasu sprawozdawczego wniesiono 46, z których załatwiono przychylnie 25. W skład komitetu kasy wchodzą: dr. Ignacy Baranowski, jako prezes, Piotr

Chmielowski wiceprezes, Konrad Dobrski sekretarz, Karol Deike kasyer, oraz pp. Mścisław Godlewski, Władysław Gosiewski, Zygmunt Kramsztyk Adam Kryński, Antoni Okolski, Antoni Ślósarski i Henryk Struve.

Z wystawy w Chicago. Dyrektorowie wystawy, którym widocznie mniej leży na sercu moralny sukces wystawy od cyfrowych wyników, uzyskanych z opłat wstępu, zaczynają nieco tracić na humorze, ponieważ obliczenia ich co do ilości osób, mających zwiedzać wystawę, okazały się dotychczas zbyt przesadzonemi. Wyłożywszy wielkie kapitały na urządzenie wystawy, która ogromem faktycznie imponuje, w bardzo wielu działach przewyższa, w wielu zaś dorównywa słynnej paryskiej wystawie, spodziewali się przedsiębiorcy, że i frekwencya osób przewyższy, a co najmniej dorówna tej, jaką cieszyła się paryska wystawa.

Zapomnieli widocznie ci panowie, że Europa posiada, niestety, ogromne zaludnienie, które jest koniecznym tutaj warunkiem.

Ciekawe są wykazy osób, które dotychczas zwiedziły wystawę. Ogólna cyfra zwiedzających za opłatą przez trzy miesiące, t. j.: maj, czerwiec i lipiec, wynosi razem 6,485.413, zwiedzających zaś bez opłaty wstępu 2,589.029. Wypada zatem przeciętnie 70.434 płacących osób dziennie.

Na wystawie paryskiej w 1889 roku zwiedzało wystawę dziennie 150.000 osób płacących, licząc przeciętnie. Na wystawie w Chicago liczono z góry na pewne na 200.000 osób. Łatwo więc zrozumieć konsternacyę dyrektorów. Sprawa jednak nie przedstawia się tak niekorzystnie, jeśli się zważy, że w tym czasie olbrzymie upały, a prócz tego żniwa, są wielką przeszkodą dla zwiedzających. Wykazy osób, które zwiedzały wystawę w Filadelfii w 1876 roku, przedstawiają w miesiącach maju, czerwcu i lipcu 1,712.164, zaś w następnych czterech miesiącach 6,292.099. Jeżeli w tym samym stosunku wzrośnie frekwencya na wystawie w Chicago... poprawi się humor aranżerów, bo i na akcye i na dywidendy niezawodnie wystarczy. Dla wyjaśnienia dodać należy, że ze samych opłat wstępu, gdyby w myśl skromnych życzeń dyrektorów zwiedzało wystawę po 200.000 osób dziennie, — wynosiłby dzienny dochód 30 milionów dolarów... Bagatela!..

Rosyjski gmach rękodzielnictwa był przez jakiś czas zamknięty, z powodu, że inspektor cłowy miał podejrzenie na rosyjskiego wystawcę o pewne defraudacye przy opłatach celnych, i wskutek tego pozwolił sobie zrewidować gmach wystawowy rosyjski.

Zachodziła rzeczywiście obawa, aby tam jakie inne historye przy tej rewizyi szydłem z worka nie powyłaziły. Komiczną była obrona, z jaką wystąpił rosyjski komisarz rządowy, stając na straży praw wystawcy!

Ciekawa rzecz coby też zrobiono z obcokrajowym wystawcą w państwie carskiem, gdyby powstało przeciw niemu podobne podejrzenie!?

Rozchodzą się wieści, że wielki ogień, który przed paru tygodniami powstał na placu wystawy, był podłożony przez bandę rabusiów, którzy utworzyli konsorcyum na czas wystawy, celem dokonywania rabunków i kradzieży wedle pewnego systemu! Dziwić to nie powinno nikogo. Wszak to w Ameryce!

Tragiczna śmierć. Z Tyflisu donoszą do gazet moskiewskich o tragicznej śmierci dra J. Zielińskiego, tamtejszego lekarza gubernialnego. Dr. Z. poszedłszy w dn. 13 lipca z synem i ze znajomym panem J. w góry na polowanie, w powrocie do domu o godz. 11 w nocy przez nieuwagę wpadł w kotlinę i runął w przepaść. Nieszczęśliwy z roztrzaskaną czaszką do rana przeleżał nieprzytomny, a gdy z Tyflisu przybiegła pomoc, skonał w strasznych męczarniach.

Sensacyjna pogłoska. *Gazeta Lubelska* powtarza sensacyjną pogłoskę, krążącą w Lublinie oraz w pow. hrubieszowskim. Oto zmarły niedawno oficyalista dóbr Białopole miał zeznać przed śmiercią, iż to on zamordował przed laty właściciela tychże dóbr ś. p. Mieczysława Kicińskiego. O zbrodnię tę poszlakowani byli trzej włościanie z Białopola, którzy też skazani zostali do ciężkich robót.

Fałszerze herbaty. W Chinach, skąd świat przeważnie czerpie herbatę, w ostatnich czasach coraz częściej wykrywano fałszowanie tegoż artykułu, co w rezultacie zmniejszyło popyt na herbatę chińską w ogóle. Rząd chiński, słusznie strwożony takim stanem rzeczy, uznał za konieczne przedsięwziąć pewne środki zaradcze. Ogłoszono tedy proklamacyę, w której rząd fałszowanie herbaty nazywa przestępstwem państwowem. Na dożywotnie więzienie skazywani będą nietylko sami fałszerze, ale i ci, którzy w jakikolwiekbądź sposób pomagają fałszerzom, lub biorą mniejszy lub większy udział w fabrykacyi. Ktokolwiek wskaże fałszerzy, lub dopomoże do ich wykrycia, otrzyma, oprócz nagrody pieniężnej, „guzik piątej klasy", czyli najniższą oznakę mandaryńską.

Przeciw bandytom. Nowe zarządzenia prawne, mające na celu stłumienie w Grecyi bandytyzmu, a nakazujące przesiedlanie krewnych, udzielających potajemnie pomocy rozbójnikom, po raz pierwszy temi dniami wprowadzono w życie. Matkę i brata głośnego bandyty Papakiritzopula i najbliższych jego krewnych uwięziono i przewieziono na wyspę Syrę, gdzie stale przebywać mają na wygnaniu. Wszyscy oni dumni są wielce z pokrewieństwa z bandytą, z zapałem sławią odwagę jego i rycerskość, zowiąc go „buntownikiem przeciw panującym stosunkom społecznym." Miłość, która stała się przyczyną upadku Troi, spowodowała również upadek Papakiritzopula. Jako młody oficer, rozkochał się w pewnej młodej dziewczynie i uwiódł ją. Rodzice uwiedzionej wtrącili go do więzienia, gdzie usiłowali go zamordować. Broniąc się przeciwko nasłanym mordercom, pchnięciem sztyletu zabił jednego z nich, poczem udało mu się zbiedz. Od tej pory żył rozbojem, zebrał bandę opryszków i mordował ludzi dla własnej przyjemności. Od pewnego czasu bandyta, z dobrej zresztą mieszczańskiej pochodzący rodziny, postrachem stał się mieszkańców Ftjotydy, w której to prowincyi stale się zagnieździł. Do tej pory udawało mu się wszelkiej uchodzić pogoni. Wspomniane powyżej prawo wydało już zbawienne owoce: siedmiu, czy ośmiu opryszków schwytano świeżo i częścią stracono, częścią uwięziono. W Arta pojmano czterech opryszków w chwili werbowania bandy. Nadto w pobliżu granicy tureckiej zniszczono zupełnie głośną bandę Curtzellisa.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 24 sierpnia: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola.

W sobotę 26 sierpnia: „Przeor Paulinów, czyli Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

Z dniem 31 bm. teatr stary zostanie zamknięty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Sylwan"**, zeszyt sierpniowy czasopisma fachowego Towarzystwa leśnego, opuścił prasę i zawiera: Zaproszenie członków gal. Tow. leśnego na XI walne zgromadzenie. Ważny przyczynek do historyi założenia gal. Tow. gospodarczego. Wpływ gal. Tow. gospodarczego na rozwój leśnictwa w Galicyi, napisał A. S. (c. d.). O stroczku rosistym, napisał Władysław Spausta (dok.). Recenzye i sprawozdania literackie. Wyciąg z protokółów obrad z 7 i 21 lipca. Odezwa w celu wspierania sadownictwa. Wiadomości osobiste co do nominacyi radców lasowych. Drobne wiadomości: środek przeciw ukąszeniu gadziny i wpływie lasów na wilgotność.

— **„Ekonomisty polskiego"**, wychodzącego we Lwowie rok IV, opuścił prasę zeszyt za lipiec i sierpień i zawiera: Polityka ekonomiczna Sejmu galic. 1892, przez W. L.: I. Reforma skarbu krajowego. II. Opieka nad rolnictwem krajowem. III Koleje lokalne. IV. Bank krajowy. Sprawozdanie inspektorów przemysłowych za r. 1892. Przegląd rolniczy, przez Pawła Bronę. Powszechna wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894 Program III zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu w r. 1893. Przegląd literacki: Wiadomości statystyczne dra Ostaszewskiego-Barańskiego. Przegląd finansowy z I półrocza r. 1893, przez dra Wilhelma Bindera. Kronika *Ekonomisty polskiego*: Z dziedziny ekonomii, handlu i przemysłu.

Dział ekonomiczny.

Bydło w Galicyi. Według urzędowego spisu, dokonanego w dniu 31 grudnia 1890, było w tym dniu w Galicyi 765.570 koni, 597 osłów, 506 mułów, 2,448.006 sztuk bydła rogatego, 630.994 owiec, 21.095 kóz, 784.500 świń i 261.047 ulów. W całej zaś Austryi było koni 1,548.197, osłów 40.561, mułów 17.391, bydła rogatego sztuk 8,643.936, owiec 3,186.787, kóz 1,035.832, świn 3,549 700 i ulów 920.640.

W porównaniu ze stanem jaki istniał w dniu 31 grudnia 1880, przybyło w Galicyi w ciągu lat 10 koni 30.308, osłów 95, mułów 97, bydła rogatego 205.145, owiec 21.741, kóz 7.870 i świń 110.198. Natomiast w okresie tym ubyło Galicyi 34.639 ulów. W całej Austryi przybyło od r. 1880 koni 84.915, osłów 3.653, mułow 4.681, bydła rogatego 59.859, kóz 29.157 i świń 823.159, a ubyło 654.553 owiec i 5.672 ulów.

W porównaniu z innemi krajami, reprezentowanemi w Radzie państwa, Galicya ma najwięcej koni, bydła rogatego i świń. Natomiast Dalmacya prześcignęła ją co do liczby owiec, posiada ich bowiem 784.813. Co do liczby osłów, mułów i kóz Galicya nie może się równać z innemi prowincyami austryackimi.

Największy przyrost bezwzględny wykazuje Galicya w porównaniu z innemi krajami w dziedzinie chowu koni, bydła rogatego i owiec. Największą cyfrę przyrostu koni po Galicyi wykazują Czechy 18127, a bydła rogatego Styrya 36.839. Najniższy przyrost koni był w Salzburgu (260), a bydła rogatego w Dalmacyi (2·497). Natomiast koni ubyło w Istryi o 121, w Bukowinie o 1.792. Bydła rogatego ubyło zaś w obu Austryach, Salzburgu, Karyntyi, Gorycyi, Istryi, Tyrolu, Voralbergu, Tryjeście, Czechach, Morawii, Śląsku i Bukowinie. Ubytek ten był największy w Czechach (70.083), najniższy w Tryjeście (62) i Gorycyi (409). Owiec przybyło oprócz Galicyi tylko na Bukowinie 19254 i w Tryjeście 18 sztuk. We wszystkich innych krajach ubyło owiec i to od 2·108 (Voralberg) do 337.662 (Czechy).

Najwyższy przyrost procentowy, w porównaniu z innemi krajami austryackiemi, ma Galicya przy bydle rogatem (9·15%) i kozach (59·51%). Kraje wykazujące przyrost bydła rogatego dochodzą bowiem tylko od 1·10 do 5·50%, a natomiast ubytek bydła rogatego w krajach powyżej wymienionych wynosi od 0·37% (Wyższa Austrya) do 9·68% (Bukowina). Poza Galicyą najwyższy procent przyrostu kóz wynosi 30·84% (Tryjest), a najniższy 8·73% (Czechy). Natomiast ubytek kóz wynosi w Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Krainie, Istryi, Tyrolu, Bukowinie i Dalmacyi od 3·61 (Styrya) do 9·94% (Salzburg). Przyrost procentowy koni w Galicyi wynosi 4·12%, owiec 3.57%, a świń 16·34%. Natomiast w innych krajach austryackich wynosi najwyższy procent przyrostu koni 15·45% (Karyntya), owiec 28·12% (Tryjest) i świń 67·59% (Śląsk), a najniższy procent przyrostu koni 1·90% (Gorycya) i świń 3·74% Bukowina. Co do owiec, to oprócz Galicyi (3.57%) i Tryjestu (28·12%) przyrost wykazuje tylko Bukowina (12·27%). Galicya zajmuje zatem trzecie miejsce. W innych krajach chów owiec zmniejszył się od 4·78% (Dalmacya) do 49·19% (Morawy). Wreszcie co do liczby uli, to ubytek ich wynosił w Galicyi 11·71%. Oprócz Galicyi wykazują ubytek uli Śląsk 7·68%, Niższa Austrya 7·41% i Salzburg 2·34%. W innych krajach liczba uli wzrosła od 0·16% (Morawy) do 92·88% (Istrya), a nawet 264·20% (Tryjest).

Sprawa wywozu paszy. Towarzystwo rolnicze krakowskie wystosowało do ministerstwa rolnictwa następujące podanie o otwarcie granic dla wywozu paszy.

Pomimo relacyj przeważnej części krajowych Towarzystw rolniczych, które, opierając się na zestawieniu wyników tegorocznego zbioru paszy, wykazywały ministerstwu całą szkodliwość zamknięcia granic państwa dla wywozu tej gałęzi produkcyi rolnej, zarządzenie podobne stało się faktem dokonanym, czego bezpośredniem następstwem stać się musiało znaczne obniżenie ceny wszystkich gatunków paszy w ogóle, a siana w szczególności. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, nie przypisując sobie prawa wchodzenia w przyczyny, jakie rząd do zarządzenia podobnego skłoniły, czuje się niemniej w obowiązku jako legalna reprezentacya interesów rolnictwa swego kraju, zwrócić uwagę ministerstwa na zgubne następstwa, jakie przez to na produkcyę rolną w najwyższym stopniu oddziałać muszą. Wykazawszy już w relacyi naszej telegraficznej z dnia 14 lipca b. r., iż co do ilości pierwszy zbiór paszy okazał się w Galicyi więcej niż średnim, dodać musimy, iż z powodu bardzo wilgotnej pory, stan drugiego pokosu okazuje się również tak obfity, iż o spożyciu w kraju całej wyprodukowanej w tym roku paszy, żadną miarą mowy być nie może. Od chwili jednak wspomnianej powyżej relacyi tegoroczny stan naszej produkcyi rolnej zmienił się o tyle, iż zbiór żyta okazał się bardzo niedostateczny, iż w pszenicy dotkliwe szkody zrządziła niezmiarka i rdza, iż nareszcie ziemniaki skutkiem nieustannych słót, psują się na przestrzeni całego kraju. Dodawszy do tego klęski gradowe i wylewy rzek, jakie kraj nasz na niezwykle wielkich przestrzeniach nawiedziły, rok bieżący przedstawia się dla produkcyi rolnej jako bardzo trudny. Wobec tak niepomyślnych wyników, spowodowanych stosunkami elementarnemi, podtrzymać rolników byłyby jedynie w stanie dobre ceny produktów. O podniesieniu się ceny cerealiów ponad obecną stopę, marzyć nam już od dawna nie wolno wobec przemożnej konkurencyi zamorskiej: jedynym więc produktem, którego eksport moglibyśmy mieć w roku bieżącym zapewniony i na którego dobre spieniężenie moglibyśmy liczyć, pozostawała pasza. Tej wszakże jedynej nadziei stanął w poprzek nagły zakaz wywozu paszy z granic państwa, który zamknąwszy dla nas targi zachodniej Europy, cierpiącej wyjątkowo w tym roku na wielki brak paszy, pozbawił nas możności kokorzystania z wysokich jej cen w tamtych krajach.

Pomijając wszelkie inne względy, mniemamy, iż zadaniem każdego rządu jest we własnym jego interesie podtrzymywać siłę podatkową ludności, zwłaszcza też tak przeważnej jej klasy, jaką tworzy w Austryi stan rolniczy. Zamiast popierać rozwój rolnictwa, działać wyjątkowemi zarządzeniami administracyjnemi wprost na jego szkodę, znaczy obniżać własnowolnie siłę podatkową ludności, a co jeszcze gorsza, podkopywać byt materyalny z natury rzeczy najkonserwatywniejszej klasy ludności, jaką było i jest rolnictwo. Jeśli — jak pragniemy i mamy nadzieję — rząd podziela powyższe zapatrywania, to zniesienie zakazu wywozu paszy z granic monarchii okazuje się o tyle naglejszem, iż ogromne transporty paszy, prowadzone obecnie z Rosyi i Ameryki na rynki Europy zachodniej z łatwością zdołają wyrównać tamtejsze wyjątkowe potrzeby. To też zwłoka każdego dnia, wykluczająca produkcyę naszą od współudziału w tamtejszej konkurencyi, jest dla nas niepowetowaną stratą do tego stopnia, iż późniejsze otwarcie granicy zastawszy nas wobec zupełnie zaspokojonych potrzeb krajów zachodnich, może stać się już zupełnie bezprzedmiotowem. Przytoczone powyżej powody skłaniają komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego do wniesienia do Wys. ministerstwa gorącej prośby o jak najprędsze zniesienie wydanego zakazu wywozu artykułów paszy z granic państwa.

Żniwa na Węgrzech. Wedle sprawozdań, przedłożonych ministerstwu rolnictwa, wyrządziły deszcze i burze w ciągu dwóch ostatnich tygodni w komitatach Ung, Soros, Bereg i Abauitorna szkody wartości kilkunastu milionów złr.

Szczególnie zboża od deszczów ucierpiały. — W okolicach nienawiedzonych klęskami elementarnemi zbiory przedstawiają się pomyślnie. — W przybliżeniu oblicza sprawozdanie tegoroczny ogólny wynik zbiorów na Węgrzech: pszenicy około 36 milionów cetnarów metrycznych, żyta 11 i pół miliona cetn. metr., jęczmienia 12 milionów cetn. metr., owsa 9 i pół miliona cetn. metr. Proso i tatarka obiecują zbiory średnie, kukurydza w górnych Węgrzech ucierpiała wiele wskutek deszczu, przedstawia się jednak dość pomyślnie. Sztuczna pasza natomiast, jakkolwiek gdzieniegdzie przedstawia się bardzo korzystnie, przecież w komitatach powodzią nawiedzonych uległa zupełnemu zniszczeniu Łąki również wiele szkody poniosły. W powiatach powodzią nawiedzonych obawiają się braku paszy. Winobranie nie rokuje także tak pomyślnych rezultatów jak w latach poprzednich.

Targ wiedeńsk. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (22 b. m.) zapowiedziano 11804, a przypędzono 11759 świń. Z tego było 2924 świnek i 8835 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 36 do 37 ct., średnie po 32 do 34 ct.,— lekkie po 30 do 31 ct., świnki po 32 do 39 centów.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 21 i 22 sierpnia 1893 na targ 2981 sztuk.

Notowano: Prosięta 26 do — złr. za parę — Chude —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 37 do 43 ct za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2586 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 22 sierpnia.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·57	7·61
Pszenica na wiosnę	7·98	8·01
Żyto na jesień	6·54	6·59
Żyto na wiosnę	6·92	6 95
Owies na jesień	6·95	7·04
Owies na wiosnę	6 97	7·02
Rzepak	16·05	16 15

Z targów zbożowych.

Kraków, 22 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·—	8·95
Żyto	7·20	7·67
Jęczmień na krupy	6·—	6·25
Owies z opłatą akcyzową	7 70	8·20
Groch	7·—	9·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·—
Słoma	—·—	2 40
Koniczyna na paszę	—·—	4·30
Ziemniaki za hektolitr	2 20	2 40
Jaja za kopę	1·25	1·35
Masła za garniec	3·50	3 75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	75·—
Rzepak	13·75	14·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743 9 mm	744·3 mm	744·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+21°,4	+19°,8	+28°3,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	89%	49%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	6	5

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 sierpnia. Dzienniki donoszą, że ma być wydane rozporządzenie cesarskie, upoważniające całe ministerstwo prowizorycznie do przyjścia z pomocą ludności okolic nawiedzonych powodzią. Później wniesione ma być w tej sprawie przedłożenie w Izbie poselskiej.

Wiedeń, 23 sierpnia. Dochody kolei państwowych i prywatnych, administrowanych przez państwo przyniosły w lipcu 1893 roku o 463.353 złr. więcej, niż w poprzednim roku tego samego miesiąca. Nadwyżka zaś dochodów za cały czas od 1 stycznia do 31 lipca 1893 r. wynosi w porównaniu z tym samym okresem przeszłego roku 2,117.804 złr.

Budapeszt, 23 sierpnia. Dziennik urzędowy ma ogłosić dzisiaj komunikat z ministerstwa spraw wewnętrznych o pojawieniu się ogniska cholery w gminach Kiswarda i Dombrad. Komitat Szabolcs uznany został za zarażony cholerą. Ministerstwo spraw zagranicznych i konsularne ciało w Budapeszcie urzędownie o tem zawiadomione zostały. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Budapeszt, 23 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłosił komunikat, wczoraj zapowiadany, a stwierdzający, że w Kiswarda i Dombrad istnieją ogniska cholery.

Berlin, 23 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniom dzienników francuskich, jakoby pomiędzy Niemcami a Włochami toczyły się układy o wyznaczenie jednego z portów na morzu Śródziemnem na stacyę dla eskadry niemieckiej.

Gotha, 23 sierpnia. Książę Ernest umarł.

Paryż, 23 sierpnia. Według dotychczasowych obliczeń wybrano 315 republikanów umiarkowanych i radykalnych, 30 socyalistów i socyalistycznych radykałów, 13 „nawróconych" konserwatystów i 56 monarchistów. Wyborów ściślejszych odbędzie się 164. Republikanie zdobyli 63 mandaty.

Rzym, 23 sierpnia. Obwieszczenie prefektury zabrania wszelkich zgromadzeń ulicznych w Rzymie.

W Neapolu demonstranci poniszczyli wystawy sklepowe w magazynach francuskich. Rada prowincyonalna uchwaliła 10.000 franków na zapomogi dla rodzin ofiar rozruchów w Aigues-Mortes.

Król i królewicz wraz z księciem Henrykiem pruskim przybyli na pokładzie statku „Savoja" do Gaëty, gdzie powitano ich radosnemi okrzykami, obejrzeli port, byli na manewrach nocnych, a dzisiaj wieczór odjadą do Spezii.

Rzym, 23 sierpnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Paryża:

Podczas rozmowy ministra spraw zagranicznych, Develle'a, z ambasadorem włoskim Ressmannem, oświadczył pierwszy, że zwłoka w przyjęciu robotników włoskich rannych w Aigues-Mortes do szpitali, spowodowaną była przepisami regulaminu szpitalnego; zapewniał nadto Develle, że śledztwo wdrożone w sprawie zajść w Aigues-Mortes odbywa się szybko, że zarządzono liczne aresztowania i uwięzionych będzie wiele osób.

Wreszcie zarządał Develle, aby mu ambasador podał listę tych ofiar, których rodzinom rząd francuski ma zapłacić odszkodowanie.

Wczoraj wieczór przesłał Develle pismo Ressmannowi, w którem zawiadamia go, że mer z Aigues-Mortes podał się do dymisyi, lecz prezydent ministrów nie przyjął jej, gdyż nieodzowną jest rzeczą, aby w ścisłem śledztwie zbadano postępowanie mera, który utrzymuje, że ochraniał robotników włoskich. Tylko w tym ostatnim wypadku bowiem mógłby rząd przyjąć podanie o dymisyę mera, — w przeciwnym zaś razie rząd sam złoży go z urzędu

Rzym, 23 sierpnia. *Agencya Stefaniego* donosi, że minister spraw zagranicznych Brin polecił ambasadorowi Ressmanowi, aby oświadczył rządowi francuskiemu, że rząd włoski, skutkiem zasuspendowania mera w Aigues-Mortes jakoteż ze względu na przyjazną życzliwość gabinetu francuskiego i w przekonaniu, że winni bezstronnie ukarani zostaną, szczęśliwym się czuje, że może uważać incydent jako załatwiony i zamknięty.

Gaeta, 23 sierpnia. Tłumy ludności wyprawiły owacye księciu Neapolu i księciu Henrykowi pruskiemu, wnosząc okrzyki na cześć Włoch, Niemiec i trójprzymierza.

Genua, 23 sierpnia. Wczoraj demonstranci obrzucili kamieniami kilka omnibusów francuskiego towarzystwa Wojsko czuwa nad bezpieczeństwem.

Belluno, 23 sierpnia. Miejscowość Costucomelico zgorzała doszczętnie. Z 70 domów zdołano zaledwie 3 uratować. Jeden człowiek zginął w płomieniach.

Milazzo, 23 sierpnia. Onegdaj demonstranci powybijali tu okna w lokalu wicekonsulatu francuskiego i zdarli godła francuskie. Policya rozprószyła demonstrantów.

Ateny, 23 sierpnia. Prowenienсye z portów austro-węgierskich podlegać mają, począwszy od 20 b. m. pięciodniowej kwarantannie.

Ateny, 23 sierpnia. Cała rodzina królewska, z wyjątkiem królewicza następcy tronu, odjechała do Kopenhagi.

Petersburg, 23 sierpnia. Carska rodzina wyjechała do Libawy.

Buenos-Airas, 23 sierpnia. Rokoszanie pobili wczoraj wojska rządowe w bitwie sześciogodzinnej pod Corrientes i zmusili je do ucieczki.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 sierpnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	20
Zjednoczony dług w srebrze	96	05
Austryacka renta złota	118	30
5% austryacka renta (marcowa)	96	10
Akcye banku austro-węgierskiego	978	—
Akcye kredytowe	331	60
Londyn	126	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	98½
Dukaty austryackie	6	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	80

Wiedeń 23 sierpnia. Ruble 129 75 Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·40 —. Żyto 6·47 do —·—. Pszenica 7·51. Owies 6·88

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Książka pamiątkowa p. t.: **„Hołd Lirnikowi Mazowieckiemu Teofilowi Lenartowiczowi".** Najdokładniejszy opis uroczystości.

W siedmiu arkuszach druku zawiera: Portret poety; życiorys; ostatnie chwile i pogrzeb we Florencyi; postanowienie sprowadzenia zwłok do kraju; rywalizacya Krakowa ze Lwowem; szczegółowa bibliografia; zarys literackiej działalności, pióra dra Adama Bełcikowskiego; dosłowne mowy prezydenta Friedleina, ks. Bogdalskiego, ks. Fedorowicza, wieśniaka Wójcika i dra Adama Asnyka. Wykaz wieńców, delegatów, członków deputacyj i t. d., i t. d.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Cena egzemplarza 80 ct. W ozdobnej oprawie na lepszym papierze 1 złr. Dla Prenumeratorów „Nowej Reformy" 60 i 80 ct.

Przesyłka polecona o 15 ct. drożej.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro, Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 35 52

Krajowa
wyższa szkoła rolnicza
w Dublanach (pod Lwowem).

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach posiada kurs teoretyczny trzyletni. Oparta jest o folwark administrowany przez jednego z profesorów, a prócz tego posiada pole doświadczalne i liczne zbiory naukowe, służące do ćwiczeń i demonstracyj we wszystkich kierunkach wiedzy rolniczej.

Wpisy na nowy rok szkolny 1893/94 rozpoczynają się 23 września, wykłady 1 października.

Bliższych szczegółów i wszelkich informacyj udziela kancelar. szkoły.

1948 1 3 **Dyrekcya.**

Dwóch lub trzech
uczniów szkół średnich
znajdą w domu profesorskim ojcowską opiekę i pomoc w naukach. **Język francuski i fortepian na żądanie.**

Bliższa wiadomość **w drukarni Wgo Antoniego Koziańskiego**, róg ulicy Karmelickiej. 1964 1 7

Ogłoszenie.

1950 1 3

Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie podaje do wiadomości: Osoby obojga płci, spokrewnione z ś. p. **Dr. Józefem Kazimierzem** dw. im. **Malinowskim**, mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki w Konserwatoryum muzycznem udzielanej.

Zgłaszający się mają być zaopatrzeni w metrykę chrztu, w dowody zostającego pokrewieństwa z fundatorem i takiemi się w kancelaryi Towarzystwa muzycznego wykazać.

Lwów, 20 sierpnia 1893 r.

Z Wydziału gal. Tow. muzycznego.

Pensyonarki
uczęszczające do poniższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie mieszkalne i wikt w

Niemieckiej wyższej szkole żeńskiej
przy ulicy Poselskiej, L. 20.

G. Rehefeld,
1953 1 6 **właścicielka Zakładu.**

Najlepszy środek przeciw cholerze!

COGNAC
Vieux Champagne
Non plus ultra

z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam

pocztą na próbę

1 beczułkę 4 litry zawier. za złr. 8 —
1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . . złr. 5.40

za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 1 0

R. Maiti
CAPODISTRIA

Studentów
przyjmuje, zapewniając im dozór i pomoc naukową nauczyciela szkół średnich, wdowa po prof. i weteranie z r. 1830. 1947 1 3
Barbara Gierszowa, ul św. Jana, 30, I p.

Poszukuję zaraz lub od 1 października b. r. 1958 1 3
apteki mniejszej lub większej
do wydzierżawienia pod korzyst. warunkami
Biliński, aptekarz w Żegiestowie

Akuszerka
egzaminowana w Krakowie, poszukuje **posady.** 1955 1 ?
Bronisława Dutkiewicz w Tarnobrzegu.

Poszukuje się 1957 1 3
zdolnych agentów za prowizyą.
Wiadomość w biurze **Franciszka Albina**, skład maszyn rolniczych w Podgórzu.

Posada samoistnej ekspedytorki
jest **zaraz do objęcia** pod korzystnemi warunkami. 1959 1 3
Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **Urząd pocztowy Maksymówka.**

Ostrzeżenie!
Joachim Teitelbaum został wydalony, a nie jest nadal upoważniony dla naszego składu w Podgórzu przyjmować zamówienia na maszyny rolnicze z naszej faryki w Przerowie.
1 56 1 3 *Ed. Kokora i Ska.*

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i **English school for young ladies** w połączeniu
z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższym zadaniem przełożonej.!

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z najwyższą gotowością udzielać się będą w lokalu szkolnym: **ulica Poselska, L. 20.**

1854 1 9 **G. Rehefeld**, właścicielka zakładu.

Wielmożna, Łaskawa Pani!
Pozwalam sobie uprzejmie zawiadomić Panią, że zakupiłem cały okrętowy ładunek

kawy
w najszlachetniejszych gatunkach i że mięszaninę **Cuby, Mokki, Perłowej** i **Złotej Jawy** po cenie **6 złr. 50 ct.** za paczkę 5-kilową przesyłam opłatnie i z odstawą do domu, dopóki zapas starczy. Zechce więc Łaskawa Pani skorzystać z rzadko nadarzającej się sposobności, aby kilo kawy dostać za **1 złr. 30 ct.**

Wysyłkę uskutecznia się za nadesłaniem należytości z góry lub za pobraniem pocztowem.

Z poważaniem
B. Altstädter,
1931 1 10 **Budapest, Elisabethring 52/a.**

P. Villain & Co.
The Milk Cream Soap.
Prag, Jungmannstrasse 9 neu.

Najwcześniejsze rozwiązanie naszego anonsu nadesłały następujące osoby: p. J. Thenert, Insbruk; p. O. Selinger Ołomuniec; p. A. Vitnik, Lublana; p. Richa, c. k. inspektor przemysłowy, Insbruk; p. O. Usiglio, Tryjest; p. A. Pilsch, Berno; p. J. Paderewski, Kraków; p. Friedrichsberg, Salzburg; p. G. Schirger, feldwebel, Serajewo; p. Linnert, Bielsko; p. J. Tavcar, Lublana; p. Prodinger, Salzburg; p. J. Jaschek, Berno; p. F. Blumer, Kraków; p. J. Klobasa, Klimkowice, Śląsk austr.; p. J. Kozicki, Lwów; p. S. Kubicek, Opawa; p. E. Schrom, Cieszyn; p. E. Montavon, Tryjest; p. E. Janota, Czerniowce. 1863 1

APTEKA pod „KORONĄ“
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, mag. farm.,
w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratusza,
poleca
środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,
Wody mineralne zawsze świeże. Krowiankę zagraniczną.
nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**
Regenerateur i Pomadę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.
Cenniki i broszurki darmo. 243 27 54

---

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby 1535 8 0

Kosmetyczne i toaletowe.
Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.

Esencya aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się Cena . . . —·80

Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . —·60

Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . 1·—

Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . —·50

Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . — 20

Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . — 25

Jan Ihnatowicz
Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 1!. — **Kraków**: Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**: Rynek, L. 2.

Villanyer górskie wina
stare, dojrzałe i młodsze gatunki. Za prawdziwość ręczy się.

Białe stołowe i **deserowe wina** po . . . 20, 24, 30 cnt za litr.
Białe wina Rislinger po . . . 35, 40, 50, 60 cnt. za litr.
Wina czerwone po . . . 22, 24, 30 cnt. za litr.
Wyborne czerwone wina gabinetowe po . . . 35, 40, 50, 60 cnt. za litr.
Maślacz czerwony lub **biały** po . . . 60, 80 cnt do 1 złr 20 cnt za litr.
Wódka treberówka i **na osadzie winnym** pędzona po 50, 60 cnt za litr.
Śliwowica po . . . 70, 80 cnt. za litr.

Wysyłka koleją żelazną za pobraniem w beczułkach od 30 do 60 litrów zwyż z

Varadyscher Kellereien und Realitätenbesitzung
in Villány (Ungarn). 1860 5 10

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe
wyroby andrychowskie
jako to: 116 104 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie,**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

W Zakładzie naukowym żeńskim
Zofii Maciejowskiej i Wincenty Falskiej
ulica św. Jana, L. 15. dom Ks. Lubomirskiej, kurs nauk rozpocznie się 12 września. Wpisy 1961 codziennie od 11—1 i od 2—4. 1 4

Urzędnik sądowy
były długoletni guwerner, przyjmie jednego lub dwóch uczniów na utrzymanie.
Adres: **F. D. w Tarnowie, Zabłocie, L. 13.** 1960 1 3

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek gł., Linia A-B, Telefon Nr. 150,
poleca

Jaworski Prof. Dr. W. Cholera. Pouczenie przystępne dla nielekarzy na podstawie nowoczesnej nauki lekarskiej. Cena 30 ct., z przesyłką pocztową 33 ct.

Jaworski Prof. Dr. W. Zestawienie krytyczne szczegółowej profilaktyki i terapii cholery do użytku lekarskiego. Cena 65 ct., z przesyłką pocztową 68 ct. 1916 2 3

---

4 lub 5 uczniów
znajdzie pomieszczenie, troskliwą opiekę i dobry wikt za skromne wynagrodzenie.
T. Zubrzycka.
Ulica Rajska, L. 5. 1029 2 4

Poszukuje się do **interesu galanteryjno-norymbergskiego**
subjekta
posiadającego praktykę specyalną, znającego język polski i niemiecki, w wieku od 25—35 lat, nieżonatego.
Adres: **Magazyn Petersburgski Wgo J. Juszczyńskiego w Kijowie.** 1935 2 3

Najlepsze
nawozy sztuczne
sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników i po **najtańszych cenach**
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.
Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 39 60
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Magazyn obuwia
Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 23 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Kupiec zboża z Górnego Śląska
który jest członkiem gliwickiej giełdy, szuka pewnych domów w zachodniej lub wschodniej Galicyi do zastępstwa lub powierzenia mu sprzedaży komisowej na **Górnym Śląsku.**
Na łaskawie wniesione oferty udzieli bliższych wyjaśnień 1896 3 3
firma S. Unger w Krakowie, ulica Zielona, L. 7.

Panienki
uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą umieszczenie **z całem utrzymaniem za 20 złr. miesięcznie.**
Fortepian i konwersacya francuska na żądanie w domu 1926 3 8
Ida Leniartek, wdowa po doktorze.
Plac Matejki, L. 5, I piętro.

Za 1 złr. 25 ct.
kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1563 29 36
mydeł toaletowych
jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

Uznanym za najlepszy jest prawdziwy francuski papier cygaretowy

„LE GLORIA“
wyrobu
Józefa Bardou i Synów
Perpignan - Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hors Concours“.

„LE GLORIA“ papier cygaretowy **przewyższa** stanowczo wszystkie dotąd istniejące bibułki **dobrocią i delikatnością.**

„LE GLORIA“ jest tylko wtedy **prawdziwy,** gdy każda pojedyncza książeczka opatrzona jest firmą **„Josef Bardou & Fils“.**

„LE GLORIA“ papier cygaretowy jest do nabycia tak z gładkim, jak i strzępiastym (ząbkowatym) brzegiem.

„LE GLORIA“ dostarczony być może **w gilzach jakości najlepszej dotąd nieprzewyższonej.**

„LE GLORIA“ papier cygaretowy i gilzy są w każdym **handlu norymbergskim** i **wielkich składach papieru,** jak i **w trafikach** do nabycia. 1064 18 25

Na sezon kąpielowy
Leon Mehl w Krakowie
ulica Szewska, L. 15, poleca swoje
naturalne wina węgierskie,
prawdziwe koniaki lecznicze francuskie 1334 27 52
i wszelkie wina kuracyjne.
Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Lekcyj języka niemieckiego i francuskiego
udziela
Marya Dumaire, ul. Grodzka, 32, II p.
Tamże są **kwiaty dekoracyjne** do ubierania ołtarzy, salonów, balkonów lub katafalków **do sprzedania lub wypożyczania**

Roman Silberbach
przedsiębiorca 1740 10 15
w Krakowie,
wykonuje pokrycia dachów **łupkiem śląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną**, po cenach najtańszych.

Apteka
na prowincyi, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**
Reflektanci zechcą się zgłosić pod lit. **A. B.** poste rest. **„Mikołajów“** nad Dniestrem 1866 6 6

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 155 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Sklep, pokój i kuchnia
może być także dodaną piwnica, urządzona na lodownię, zaś na II piętrze
3 pokoje i kuchnia
jedno i drugie w domu **pod L. 34, przy ulicy Długiej.** 1938 3 3
Wiadomość w **handlu Fr. Lenerta** przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie.

Starszy magister farmacyi
poszukuje 1913 3 5
dzierżawy apteki.
Łaskawe oferty uprasza się adresować pod lit. **J. M.** poste restante **Iwonicz.**

Poszukuje się
motoru parowego
o sile 1—2 koni.
Bliższa wiadomość w **Biurze Świderskiego w Tarnowie.** 1398 29

---

5 do 10 złr. dziennie
pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, może zarobić każdy, kto zechciałby się zająć się rozsprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych.
Podania pod **„Lose“** do Annoucen Expedition **J. Danneberg. Wien, I., Wollzeile, 19** 1925 2 10

W moim handlu materyałów
potrzebny jest 1936 3 3
pomocnik oraz i praktykant.
Fr. Lenert
w Krakowie, ul. Sławkowska, 6.

Wina węgierskie
naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy
Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.
Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 46 60

Wioska
blisko Krakowa, 150 morgów roli, łąk i lasu, dom mieszkalny obszerny, budynki wartościowe murowane, wśród ogrodu **zaraz do sprzedania.** Potrzebna gotówka od 12 do 15 tysięcy złr. 1905 2 2

Kilka bardzo dobrych majątków
w zachodniej Galicyi, w cenie od 5 000 do 120.000 złr., **w korzystnych warunkach do nabycia.**
Wiadomości udzieli **K. Nieczuja, Kraków. ulica Wolska, L. 5.**

Ważne na sezon wiosenny i letni.
Bracia M. Iskovitsch.
Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.
Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł., L. 12. w Krakowie Rynek gł., L. 12.
Nowy i Największy
Zakład Ubiorów
polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczeniem dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, IX., Garelligasse 4.
Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**
Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France“ itp. Składy tylko **w Kragnjevacu** i **Pożarevacu.**
Eksport do wszystkich krajów.
TANIE CENY. 1445 19 24
NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.